**Nr. 171.** We Lwowie, — Czwartek dnia 26. Lipca 1888. **Rok XXVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

**Przedpłata wynosi:**

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

**Z przesyłką pocztową:**

Miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
Kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Francji . . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Belgii i Szwajcarji . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i krajów Nadd. po 7 złr. 50 ct.
„ Serbji . . . . . po 7 złr. 50 ct.

**Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.**

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

# GAZETA NARODOWA

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:**

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." ulica Łyczakowska l. 3. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Péres 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

**OGŁOSZENIA** przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem

**Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.**

Administracja ul. Łyczakowska l. 3 Telefon 174.

## Czas odnowić przedpłatę!

Przedpłata na *Gazetę Narodową* wynosi miesięcznie:

We Lwowie z doniesieniem do domu zł. 1.50
Na prowincji z przesyłką pocztową „ 2.—

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy etc., obliczając tydzień po 60 ct. w. a.

**Lwów** d. 25. lipca.

Naruszenia granicy galicyjskiej przez objeżczyków rosyjskich, są bezustannie na porządku dziennym. Świeżo donoszą, że pod Mędrzychowem (w pow. Dąbrowskim) objeżczyki, ścigając na łodziach przemytników, wpadli d. 21. bm. na terytorjum galicyjskie, zostali jednak przez chłopów tutejszych napowrót przez Wisłę przepędzeni.

Czy w wiedeńskim urzędzie spraw zewnętrznych wiedzą o tych wszystkich nadużyciach i upominają się o ich usunięcie?

Z Berlina donoszą do *Sonn- und Montags-Ztg.*, że aroyks. Rudolf przybędzie tam na manewry korpusu gwardji. Cesarz udaje się d. 2. września wraz z cesarzewiczem i arcyks. Albrechtem i Wilhelmem na dwa dni na manewry w okolicy Pisek. Arcyks. Albrecht onegdaj odjeżdżając na wieś, konferował dłuższy czas z Kalnokim.

Wczoraj wieczór urządzili w Gracu oficerowie wielki bankiet na cześć jen. Kuhna. Kuhn wzniósł toast na cześć cesarza, toasty innych jenerałów były również patrjotyczne. Oficerowie podnieśli Kuhna na ramionach, wyrzegli potem jego konie i zawieźli go do domu. Rzecz to w Austrji niebywała, i zbyt jaskrawo wygląda na demonstrację. Jakoż donoszą z Wiednia, że korowód z pochodniami, urządzony przez wojskową załogę Gracu na cześć jenerała Kuhna, uważanym jest w wyższych kołach wojskowych za demonstrację, wskutek czego bardzo złe sprawił w tych kołach wrażenie.

Pomysł, rzucony przez berneński organ p. Chlumetzkiego, aby zwołać wiec stronnictwa austrjacko-niemieckiego, nie padł na glebę żyźną. Inne organa tego stronnictwa jakoś nie interesują się tym pomysłem, a morawskie organa narodowców niemieckich potępiają samą myśl, wykazując, że prędzej by do jedności doprowadził ogólny wiec narodowy Niemców. A zresztą kwestja zgody parlamentarnej w obozie lewicy rozstrzygaiętą będzie dopiero przy nowych walnych wyborach do rajchstagu, gdy ze strony kandydatów i wyborców jasne programy stana.

Bąkowi, jakoby namiestnik morawski hr. Schönborn miał zostać ministrem oświaty, zaprzeczono urzędowo.

Poseł Iranyi (ze skrajnej lewicy węgierskiej) oświadcza w *Egyetertesie*, że uważa sobie za obowiązek przestrzedz węgierskie Towarzystwo strzeleckie, aby nie udawało się do Wiednia na obchód tamtejszego Towarzystwa strzeleckiego, urządzony z powodu jubileuszu cesarskiego; odwidziny takie byłyby bowiem dla Węgrów naruszeniem narodowych tradycyj i uczuć.

Nowomianowany poseł rumuński przy dworze wiedeńskim Wakaresko, który przybył do Wiednia, miał przywieźć ze sobą nowe propozycje rumuńskiego rządu, dotyczące traktatu handlowego. Od przyjęcia, jakie te propozycje w zarysie doznają ze strony austro-węgierskiego rządu, zależeć będzie, czyli rokowania będą na nowo podjęte. W razie pomyślnego zwrotu sprawy przybędą specjalni pełnomocnicy rumuńscy na początku września do Wiednia. Na razie chodzi o zasadnicze porozumienie,

Z Wiednia donoszą, że pogłoski o konferencjach arcyb. Dindera w Salcburgu zgoła żadnej nie mają podstawy.

Dzienniki petersburskie donoszą, iż specjalna komisja, utworzona przy rosyjskiem ministerstwie wojny, opracowała już przepisy w sprawie dostaw wojskowych, bez udziału pośredników, wprost od właścicieli ziemskich.

Według *Nowego Wrem.* uroczystość 900 rocznicy chrztu Kijowian będzie miała trzy ogniska. W Kijowie charakter uroczystości będzie wyłącznie cerkiewny. W Kijowie zarówno jak w Moskwie Towarzystwa słowiańskie nie otrzymały zezwolenia na urządzenie posiedzeń uroczystych, w miastach więc tych nie mogą być wypowiedziane mowy charakteru politycznego. W Krymie mają sie zebrać wszyscy biskupi z Rosji południowej, exarcha Gruzji, arcybiskup charkowski Ambroży i inni, w celu odbycia uroczystego nabożeństwa i procesji w klasztorze chersońskim. W Petersburgu oprócz procesji w d. 15. lipca, ma się odbyć uroczyste posiedzenie Towarzystwa słowiańskiego.

Do *Pol. Corr.* piszą z Petersburga: „Jak wiadomo, przybyła tutaj deputacja negusa Abisynii, złożona z dwóch wyższych prawosławnych duchownych celem wzięcia udziału w uroczystości kijowskiej a zarazem doręczenia carowi własnoręcznego pisma negusa. Oprócz tego obaj dostojnicy otrzymali polecenie wywiedzenia się, czy do rąk cara dostał się złoty krzyż, przesłany w podarunku przed mniej więcej dziesięcioma laty przez negusa, który twierdzi, iż pomimo kilkakrotnych w tym przedmiocie listownych zapytywań nie otrzymał dotychczas odpowiedzi od rządu rosyjskiego. Dostojnicy abisyńscy tedy pragną dowiedzieć się czegoś pewnego o losach tego krzyża. Poszukiwania ich będą już z tego samego powodu bardzo skrupulatne, iż negus zagroził im śmiercią, gdyby nie przywieźli mu dokładnej i autentycznej relacji. Po powrocie z Kijowa będą prosić o posłuchanie u cara."

Ci wyżsi dostojnicy abisyńscy jednak nie bardzo wysoki stopień piastują — jeden jest księdzem zakonnym, — drugi dyakonem zakonnym, tylko że należą do dworu negusa. Dzienniki rosyjskie prawią swoim ziomkom różne baśnie o pogadankach tych deputatów. Mieli oni oświadczyć, że negus jednego tylko monarchę, i to za wyższego nawet od siebie uznaje, a to cara rosyjskiego, gdyż wszyscy inni nie są prawosławni. Podobno światu nic nie zależy na takiej opinii negusa. Według ostatnich doniesień z Petersburga miał negus prosić cara o obronę kościoła abisyńskiego — przeciw komu? czy przeciw mahometanom sudańskim? Zbyt daleka droga dla cara!...

Z Berlina donoszą: Deputowani Schenkendorff i Minnigerode, poparci przez członków wszystkich stronnictw, wręczyli w tych dniach pruskiemu ministrowi oświaty, Gosslerowi podanie, w którem wypowiadają życzenie, aby rząd w interesie krzewienia oświaty między robotnikami wstawił do najbliższego preliminarza odpowiednią sumę. Do podania tego dołączono obszerny memorjał, wykazujący potrzebę spotęgowania środków dla szerzenia oświaty między zaniedbanemi klasami robotniczemi, wykształcenia w tym celu zawodowych nauczycieli, urządzania i rozszerzania warstatów szkolnych i t. d. Z posłów polskich podpisał to podanie w imieniu swoich kolegów ks. dr. Jażdżewski.

Według doniesień londyńskich cesarz Frydryk zestawił zapiski, które robił od czasu swego ożenienia aż do choroby; zajmują one 30 tomów. Skrypta te wzięła z sobą królowa Wiktorja do Anglii, bawiąc ostatni raz w Charlottenburgu. Na podstawie owych zapisków, wypracowane zostanie pod kierunkiem cesarzowej Frydrykowej, wyczerpujące dzieło o życiu zmarłego cesarza. Berlińczycy ciągle jeszcze pielgrzymują tłumnie do grobu jego, i szlą kwiaty.

Fakt, że Boulanger otrzymał w dep. Ardèche 25 000 głosów, tem się tłumaczy, że głosowali na niego bonapartyści i rojaliści. Dzienniki drwią z niego niemiłosiernie, zwłaszcza te, które go dotąd, jak *Lanterne* popierały. Tylko dwa jego organa własne pozostały mu wiernemi.

Z Rzymu donoszą, iż z powodu niedyspozycji króla, któremu w sobotę zrobiło się tak niedobrze, że omdlał, przyspieszono wyjazd rodziny królewskiej z Rzymu. Podobny atak miał już król w Bolonii.

Radykały włoscy garną się około Crispiego z powodu, że zapowiedział walkę z kościołem na wszystkich polach, zwłaszcza szkolnem.

W Rumunii wiele hałasu narobiła teraz bezimienna broszura, wydana po rumuńsku i francusku, pod napisem: „Kwestja dynastyczna w Rumunii". Podług wiadomości, jakie otrzymała *Köln. Ztg.*, broszura ta wyszła z najbliższego otoczenia ks. Kuzy, którego imię w ostatnich agitacjach i zaburzeniach stało się głośnem. Autor tej broszury stara się dowieść, że król Karol przez 22 lat swoich rządów nie tylko nic dobrego nie zrobił dla Rumunii, ale wyrządził jej wiele szkody przez długi szereg ustaw podatkowych. Załatwienie się z królewskim tronem w Rumunii jest według autora tylko kwestją czasu; Rumunia musi powrócić do królestwa elekcyjnego, musi odwołać się do narodu. Z takiej elekcji powinien wyjść Rumun taki, któryby jako król nie był malowanym lub tylko naczelnikiem jakiegoś stronnictwa, ale samowładnym panem pod kontrolą ludu, nie królem urzędników, lecz warstw pracujących i produkujących, co z systemem parlamentarnym nigdy nie da się pogodzić. Jak widać z powyższej krótkiej treści, autor czy autorowie dążą do zaprowadzenia w Rumunii rządu despotycznego na wzór rosyjski, zwłaszcza, że król powinien być oraz naczelnym biskupem narodowego kościoła i pierwszym żandarmem, stojącym na straży prawowierności mieszkańców.

Jako uzupełnienie tej broszury pojawiła się bezimienna broszura bez miejsca wydania, udowadniająca, że tylko ks. Kuza jest prawowitym władcą Rumunii.

Ma też niebawem powstać nowy dziennik, mający na celu zwalczanie obecnej dynasji i istniejącego porządku rzeczy. Syn przybrany Kuzy osiadł na stałe w Jassach i ztamtąd kieruje agitacją; ma on cały dwór, składający się z synów bojarów podupadłych. Agitacja pomiędzy ludem prowadzona jest na wielką skalę.

Wiadomość, jakoby król Milan cofnął prośbę o rozwód, jest zmyślona. Król obstaje przy konieczności rozwodu.

Z Bukaresztu rozpuszczono pogłoskę, że w Ruszczuku odkryto sprzysiężenie wojskowe przeciwko ks. Ferdynandowi; że na czele spisku stał komendant ruszczuckiej załogi, major Drandarewski, który usunięty został z komendy i wtrącony do więzienia, (a prócz niego aresztowano jeszcze dwóch oficerów i jednego podoficera), i że u Drandarewskiego znaleziono 23.000 rubli. Zdaje się, że cała ta pogłoska o spisku jest zmyśloną, i że tylko komendant ruszczucki został za antidynastyczne gadania usuniętym, a na jego miejsce major Meczkonew mianowany. Dzisiaj jednak donoszą z Sofii, że u aresztowanych w Ruszczuku Bogutewa i Iwanowa znaleziono kompromitująca korespondencję, i z tego powodu udali się tam ministrowi Strański i Naczewicz.

Ks. Klementyna przybyła wczoraj do Koburga.

Płace wszystkich tureckich urzędników państwowych zostały o pięć procent obniżone.

## Jeszcze z nad Newy.

Cesarz Wilhelm II. przedłużył o jeden dzień ponad pierwotny program bytność swą nad Newą, nie zabawił jednak aż do dzisiaj, jakto wczorajsze telegramy zapowiadały, lecz już wczoraj, wydawszy śniadanie na pokładzie „Hohenzollerna", pożegnał się z carem i odpłynął o godz. 1ej do Sztokholmu.

Najwięcej czasu zabrały obu monarchom parady i manewry wojskowe, odpowiednio do militarnych upodobań Wilhelma. W niedzielę zaś modlili się — Wilhelm II., przez kurtoazję, nietylko po protestancku lecz i po szyzmatycku. Urzędowa „Ajencja północna" tak o tem donosi:

„Po nabożeństwie w niemieckim kościele, cesarz niemiecki i ks. Henryk udali się o godz. 11-ej do cerkwi pałacowej. Po przyjeździe tam najjaśniejszego Pana z cesarzewiczem następcą tronu, a zaraz za nimi i najjaśniejszej Pani, cesarz niemiecki powitał najjaśniejszych państwa na tarasie podjazdu pałacowego, pod którym stał konwuj monarszy. Najjaśniejsza pani, prowadzona pod rękę przez cesarza niemieckiego, weszła wraz z nim do cerkwi, a zaraz potem najjaśniejszy pan z ks. Henrykiem, dalej szli cesarzewicz następca tronu i najdostojniejsze dzieci. Na drugm tarasie powitał cesarzów W. Ks. Aleksy Aleksandrowicz słowami: „„Mam zaszczyt powitać monarchów w świątyni pańskiej"". Wszyscy wielcy książęta czekali w cerkwi na rodzinę cesarską. Podczas nabożeństwa chór śpiewaków pałacowych wykonał koncert. Po nabożeństwie wszystkie najwyższe osoby przez zakryty pawilon udały się do pokojów pałacowych, gdzie było podane śniadanie. Przed pałacem grała orkiestra pałacowa."

O tem śniadaniu donoszą inne telegramy, że wzięło w nim udział 70 osób, trzydzieści na balkonie a czterdzieści przy stole marszałkowskim w sali portretowej, gdzie ustawiono stoły po 10 do 12 osób. Przy stole cesarskim siedzieli oprócz obu monarchów ks. Henryk, w. książęta Aleksy i Włodzimierz, w. księżne Marja Pawłowa i Elżbieta Fedorowna, p. Giers i hr. Bismark. Następnie odbyła się przejażdżka; w pierwszym powozie jechał car z następcą tronu, w drugim carowa z dziećmi, a cesarz Wilhelm z w. ks. Włodzimierzem dopiero w trzecim powozie.

Około godz. 7. odbył się wielki obiad galowy w Peterhofie. Cały dolny park zamkowy był świetnie iluminowany. Widok iluminacji miał być czarujący; mnóstwo ogni umieszczono pomiędzy fontannami, kaskadami, grupami posągów, gretami i kolumnadami, któremi park jest przepełniony. Otoczenie parku stanowił wieniec kolorowych lamp weneckich, a drzewa aż do szczytów były światłami obsadzone. O godzinie 10 puszczono w porcie kronsztadzkim pyszne fajerwerki, a między tem inicjały Wilhelma II. Tysiące publiczności przechadzało się po parku. Wszedł pomiędzy nią cesarz Wilhelm z ks. Henrykiem pod rękę. Gdy ich poznano, odezwały się radośne okrzyki.

Uderzającem jest to, że w ciągu całego pobytu Wilhelma II. w Rosji zmieniano bezustannie program uroczystości i że terminu wyjazdu cesarza niemieckiego nie znano do ostatniej chwili dokładnie. Widocznie policja petersburska mimo największych wysileń, nie była pewną swego, i obawiano się przypomnień, że nihiliści jeszcze w Rosji istnieją..

* * *

Do *N. fr. Presse* telegrafują z Petersburga co następuje: „Wciąż trwające ostre zachowanie się półurzędowych organów berlińskich, zwłaszcza *Nordd. Allg. Ztg.*, wywołało tu niemałe zdumienie. Dzienniki tutejsze nie wątpią atoli, że zjazd będzie miał daleko sięgające następstwa pod względem stosunków rosyjsko-niemieckich, które mianowicie w tem się uwydatnią, że teraz Niemcy bez względu na Austro-Węgry, popierać będą legalne interesa Rosji. W tym duchu przemawiają mianowicie *Moskiewskie Wiedomosti*, a także i *Świet*, który oczekuje po zjeździe wcale niemiłych dla ks. Bismarka wyników. „Bezwątpienia — mówi ten dziennik — cesarz Wilhelm przybył do Peterhofu z innemi zamiarami niż tego życzył sobie ks. Bismark". *Nowosti* zaś wywodzą z tego zapatrywania konkluzję, iż koncentracje wojsk austrjackich na granicy rosyjskiej winny wywołać taką samą odpowiedź, to jest także koncentrację odpowiednią wojsk rosyjskich. W kołach decydujących natomiast nierównie mniejszych oczekują tu następstw po zjeździe. Przedewszystkiem okazują głębokie zadowolenie z tego, iż stworzoną została zdrowa podstawa do dalszego porozumienia się, i oczekują, iż koła niemieckie pozbędą się wciąż jeszcze objawiającej się względem Rosji drażliwości, a to wskutek tego, że cesarz Wilhelm swojem zachowaniem się wdrożył w naród rosyjski przekonanie, iż istotnie podał Rosji przyjazną rękę".

*Now. Wremia* tak ocenia stanowisko Austrji wobec zjazdu:

„Jakkolwiek uspakajającemi dla sprzymierzeńców Niemiec są zapewnienia półurzędowców berlińskich w przedmiocie podróży cesarza Wilhelma II. do Rosji, jakkolwiek usiłują one przekonać szczególnie Austrjaków o tem, że spodziewane porozumienie z dyplomacją rosyjską wyjdzie na korzyść nietylko Niemiec, ale w równej mierze także i Austrji, to przecież politycy wiedeńscy obawiają się możliwych niespodzianek i dlatego zwracają się do Niemiec z usilnemi domaganiami wywarcia nacisku na Rosję. O Węgrach nie ma co i mówić: zacietrzewili się oni tak dalece, że dla nich rzeczywistość nie istnieje. Półurzędowy organ rządu węgierskiego z miną serjo namawia cesarza Wilhelma, ażeby zażądał od Rosji rozbrojenia się. Nam się wydaje, że rady te podszepnął nie tyle szowinizm, ile zmieszanie się Węgrów, którzy sami nie wiedzą, czego mając żądać od Niemiec, i ażeby nie postawić czasem za małych wymagań, proszą cesarza niemieckiego, aby wystąpił do Rosji z propozycją tego rodzaju, która w zwykłym porządku rzeczy prowadzi do wojny. Nic równie dobrze nie charakteryzuje węgierskiej a zarazem i austrjackiej polityki, jak wyzywające artykuły półurzędowców austro-węgierskich w obecnej chwili. Monarchowie dwóch potężnych ościennych cesarstw szukają porozumienia w celu zabezpieczenia pokoju, a w Wiedniu i Peszcie wciąż utrzymują, że pragnieniom i interesom monarchii habsburskiej wówczas dopiero stanie się zadość, kiedy Niemcy i Rosja dojdą do... wojny. Nie do nas samych, ale i do Niemiec mówią wprost, że Austro-Węgry dopiero wówczas odetchną swobodnie, kiedy dwa mocarstwa północy wzajemnie się osłabią. Pytanie jeszcze, czy Austrjacy i Węgrzy odetchną tak swobodnie, jak sobie wyobrażają, w każdym jednak razie liczą na rozmaite korzyści. Tak samo oblicza i Anglia. Austrja i Anglia wierzą snać w zwycięstwo Niemiec, i tam też mianowicie zamyślają eksploatować demniemanego zwycięzcę, który do ostatka wyczerpie swoje siły w walce z Rosją. Jakiż program czeka Niemcy w razie porażki? Z powodu Austrji i Anglii cesarz Wilhelm II. i ks. Bismark nie raz się modlą w skrytości ducha: „wybaw nas Panie od naszych przyjaciół" i tylko w celach politycznych usiłują ukryć tę modlitwę."

Cały powyższy ustęp powtarza półurzędowy *Fremdenblatt* jako próbę „zjadliwego i podburzającego tonu" pism rosyjskich, które „przewrotnemi podejrzeniami i zmyślonemi faktami podsuwają austro-węgierskiej prasie zamiary judzenia do wojny."

Polityczny wynik zjazdu monarszego w Peterhofie jest w ogóle otoczony jeszcze mgłą nieprzeniknioną.

Berlińska *Nat. Ztg.* pisze, że to co o tem mówią koła, zazwyczaj dobrze informowane, brzmi wprawdzie zadowalniająco, lecz nie wychodzi poza granicę ogólników.

Londyński *Standard* przestrzega przed zbyt różowemi nadziejami pokojowemi. Ks. Bismark ma być pełen trosk, widzi on bowiem, że Francja jest otwartą a Rosja ukrytą nieprzyjaciółką Niemiec. Francusko-rosyjskie przymierze jest tyl-

---

44)

# JANEK.

POWIEŚĆ

przez

**Wincentego Kosiakiewicza.**

(Dokończenie).

Wśród rozmowy, którą wysiłkiem utrzymywała ciągle, Janek delikatnie, bez śladu gniewu lub postanowień, wszczął kwestję bytu i przyszłości.

Uspokajała go. Nie wydała dotąd więcej nad dwa tysiące rubli. Całe to kosztowne urządzenie domu nabyła przypadkowo za bajecznie niską cenę po jakiejś damie, zmuszonej nagle wyjechać... Zresztą żyła nadzwyczaj oszczędnie... nadzwyczaj! Może mu każdej chwili pokazać sześć tysięcy, które na zawsze ochronią ich od nędzy, tylko... trzeba będzie założyć coś za to... co? — o tem potem. Będzie jeszcze dosyć czasu.

Ale na początek o jedno go będzie prosiła... bardzo. Żeby jak najprędzej wyjechali z Warszawy... dziś jeszcze albo jutro rano. Znienawidziła miasto, gdzie tyle lat zmuszoną była żyć sama w smutku i samotności, jak wdowa.

— Dobrze, dobrze.

...Wyjadą gdzie na prowincję. Janek założy warsztat na własną rękę, i ona, Helena, będzie *panią majstrową*. Wszak zgodzi się na to?

— Dobrze, dobrze.

...Nie ma więc co zwlekać... Sprzedadzą wspaniałe meble, zkąd się osiągnie około tysiąca rubli, bo sprzeda się z korzyścią... Ona nie jest wymagającą i chętnie będzie z nim dzieliła życie najskromniejsze...

— Dobrze, dobrze.

...A zatem wezmą się do rzeczy energicznie. Jak tylko wyjdą, Janek kupi dwa duże kosze i skórzany mantelzak na pościel i ubranie.

— Dobrze, dobrze.

— Masz więc Janku dziesięć rubli i kup zaraz te rzeczy; tak tęskniłam do życia z tobą, że chcę je rozpocząć natychmiast.

Gdy wyszli na ulicę, rzekła mu:

— Idź na Nalewki. U żydów dostaniesz taniej...

— Dobrze.

Pożegnali się. Janek poszedł w kierunku Nalewek. Gdy oddalił się, Helena skinęła na dorożkę; wsiadając, zawołała dorożkarzowi:

— Nowy-Świat! prędko!

Zabawił około dwóch godzin, szukając koszy, dość mocnych i obszernych. Po długiej niewoli, zajęcia swobodnego człowieka sprawiały mu niewysłowioną rozkosz. Wrócił, gdy nad miastem rozpostarła się już długa noc styczniowa.

W mieszkaniu Heleny zastał chaos, kompletny przewrót do góry nogami. Kilkunastu tragarzy wynosiło meble i rzeczy pod kierunkiem dwóch żydów, którzy w pustoszejącem mieszkaniu rządzili się, jakby u siebie.

Dowiedział się od nich, że wszystko to kupili. Z początku uważał to za rzecz, zupełnie zgodną z planami Heleny. Rozejrzawszy się wszakże bliżej, zdziwił się nieco, że pościeli, garderoby, bielizny i wogóle przedmiotów, które mieli zabrać z sobą, nie było nigdzie. Nie było również dywanów i firanek, chociaż można było je wziąć także i następnie sprzedać za właściwą cenę.

Czekał na Helenę, chodząc po obszernych pokojach, ogołoconych już ze wszystkich sprzętów. Echo jego kroków rozlegało się jak w pustce. Znudzony wreszcie samotnością, wyszedł na ulicę. Przechadzka pomiędzy ludźmi, stawanie i chodzenie tu i tam stosownie do chęci, a nawet fantazji, sprawiało mu ciągle jeszcze przyjemność. Wszakże około dziewiątej wieczorem zaczął się niepokoić nieobecnością Heleny.

Chciał wrócić do mieszkania, lecz już znalazł je zamkniętem. Stróż doma objaśnił Janka, że „ta pani" wyjechała zupełnie z Warszawy. Oczekiwał jeszcze na ulicy, mając nadzieję, że wróci, ażeby go zabrać na noc do hotelu. Około dwunastej zaszedł na skwer, położony na rogu Nowego-Światu i alei Jerozolimskiej, i usiadł na ławce, aby wypocząwszy chwilę, odbywać w dalszym ciągu spacer wzdłuż ulicy. Po pierwszej w nocy zrywał się z ławki już tylko na odgłos dorożek, pędzących w kierunku placu Świętego Aleksandra, i szedł tak długo, póki nie przekonał się, że dorożka nie przystanęła przed domem numer siódmy.

W ten sposób przepędził całą noc do rana, czwartą z rzędu bezsenną, nie zdając sobie sprawy z położenia. Wreszcie wśród stu przypuszczeń, jakiemi męczył wyczerpany swój umysł, przyszła mu na myśl Walerja. Szczęściem posiadał kartę z jej adresem w kieszeni paltota.

Walerja nie zmieniła lokalu; mieszkała w tym samym domu. Zaszedł do niej, doczekawszy się dziewiątej, ażeby nie zrobić ambarasu. Miał nadzieję, że może Helena, która ją tak dawniej lubiła, jest u niej.

Heleny nie zastał, ale znalazł tyle upragnione wyjaśnienia.

Pomiędzy przyjaciołkami oddawna nastąpiło zerwanie. Helena wyrzekła się dawnej znajomości, skoro tylko przestało jej na tem cośkolwiek zależeć. Oburzyło mocno Walerję, która obiecywała sobie przez Helenę mieć choć pośredni udział w życiu, jakie przed młodą kobietą otworzyło się teraz. Z wielką więc skwapliwością jęła opowiadać Jankowi:

— ..Helena... o! opowiem panu całą piękną historję... Gdyście oboje jeszcze mieszkali w tym domu, już miała schadzki z inżynierem. Bogaty był, wynajmował dla siebie parter... Miała uciec z nim tego dnia, gdyś pan przyniósł te pieniądze... I czy sądzisz, że oceniła pańskie poświęcenie? Były to dla niej nowe pęta, wiążące ją z panem. Nazajutrz, nie dasz pan może wiary, myślała o tem, żeby wydać pana w ręce policji... jakim bezimiennym listem... Zaledwie odwiodłam ją od tego zapewnieniem, że sprawiedliwość sama trafi na właściwą drogę. To też w parę godzin po tem, jak pana zabrali, wyjechała z kochankiem za granicę. Możesz pan to łatwo sprawdzić...

A później...

Później zrujnowała kochanka i porzuciła, powróciwszy do Warszawy. Tu umeblował jej wspaniały apartament młody żydek, inżynier, niejaki pan Moryc, który zadłużył się dla niej, w końcu nawet nic nie zyskawszy. Wystrychnęła go na dudka. Następnie przez rok była na utrzymaniu u pewnego fabrykanta z Łodzi. Ale ten ją porzucił, ponieważ się ożenił. Przez pewien czas przechodziła z rąk do rąk, mając się znacznie gorzej. Naturalnie, że „te osiem tysięcy" i wiele innych tysięcy poszło w świat przez jej drapieżne łapki. W końcu trafiła na protektora, jakiegoś starego jenerała, który na nowo umeblował jej apartament, właśnie na Nowym-Świecie. Trzymała go dwa lata w swoich rączkach, oszukując notabene na boku. Syn jenerała, wysoki urzędnik, zgorszony postępowaniem ojca, napróżno starał się wyrwać go z jej mocy. Proponowano nawet Helenie pewną sumę, jako odstępne... Gdy nagle stary jenerał umarł. Na szczęście znalazł się nowy protektor, którym był nikt inny, tylko... ów syn jenerała. Na tem rzeczy stanęły teraz.

Oto wyjaśnienia! oto wyjaśnienia!

Około dwunastej powrócił Janek na ulicę Elektoralną. Skarżył się słabym głosem, że jest znużony, i położył się spać. Na drugi dzień nie wstał z łóżka, na trzeci także. Wieczorem Kazimierz skonstatował tyfus.

IV.

Wynajęto dla niego pokoik w tym samym domu na drugiem piętrze, gdyż Micia nie zgadzała się na pomieszczenie go w szpitalu. Doglądała sama brata, nie zważając na zaraźliwość choroby. Kazimierz leczył go z całem poświęceniem — co parę dni urządzając konsylia. Janek przeleżał cały styczeń i większą część lutego, z głową obłożoną lodem, wyciągnięty na wznak, bez ruchu prawie. Micia spędzała przy nim dni, nieraz i noce, modląc się gorąco o jego ocalenie. Po krótkiej epoce ateizmu nawróciła się zupełnie i okazywała nawet skłonności do bigoterji, chcąc gorliwością okupić grzechy błędn. Kazimierz, dojrzały i umiarkowany, nie wpływał już na nią w tym kierunku.

W lutym nastąpiło przesilenie, i pewnem się stało, że Janek zostanie ocalonym. W marcu jednak dopiero podniósł się z łóżka, odbywając ostrożnie spacery po pokoju. Następnie gdy już wychodził na schody, przeniesiono go na pierwsze piętro. Zajął pokoik matki, która umieściła swoje łóżko w jadalnym. Wyprowadził się z lokalu na drugiem piętrze łysy zupełnie i o dziesięć lat starszy.

Mówił mało, najchętniej wyglądał oknem. Z przyjemnością także bawił się malcem. Na Micię spoglądał zawsze wzrokiem tak pełnym uczucia i wdzięczności, że łzy jej kręciły się w oczach.

Chwilami czytał książki, których mu dostarczał Kazimierz, ale nadzwyczaj powoli — po kilkanaście kartek na dzień. Często wertował specjalne książki Kazimierza, oglądał rysunki, narzędzia i flaszeczki lekarskie.

Kazimierz starał się pociągnąć do siebie Janka, okazując mu stale przyjaźń. Z jego inicjatywy weszli ze sobą na stopień poufałości, nazywając się po imieniu.

— Jeżeli potrzebować będziesz czego — mówił mu — udaj się wprost do mnie. Z chęcią służyć ci będę radą i pomocą.

Jakoż podwoił staranność, ażeby dzieło wyleczenia doprowadzić do końca. Wreszcie Janek nabrał sił. Chodził po ulicach i wspominał o pracy.

Pewnego wieczoru zaszedł do gabinetu Kazimierza i rzekł:

— Jestem już zdrów zupełnie. Nie wiem, jak ci mam podziękować za to.

Kazimierz przyjął uścisk jego ręki.

— Bądź ze mną szczerym. To ci sprawi ulgę.

— Dobrze. Mam więc do ciebie prośbę. Dopomóż mi do wyszukania pracy. Jestem winien osiem tysięcy rubli, które postanowiłem zapracować i oddać.

KONIEC.

Wszelkie przybory do podróży jako to: kufry, torby, pledy, necessairy, płaszcze gumowe, czapki itp. nabyć można w największym wyborze i po najtańszych cenach w nowo założonym magazynie **Magasin de Nouveautés au Printemps** we Lwowie, ulica Halicka l. 13.



ko kwestją czasu, a sojusz Niemiec z Rosją jest wprost niemożliwym, Niemcy bowiem musieliby go okupić utratą wszystkich swych dotychczasowych sprzymierzeńców.

Opozycyjne pisma serbskie, jak organ Risticza *Srpska Nezawisnost*, radykalny *Odjek* i *Dnewni List* uważają zjazd cesarza Wilhelma z carem jako zwrot w polityce wschodniej na niekorzyść Austrji, szczególniej w sprawie bułgarskiej.

## Podróż Carnota po południowej Francji.

Podróż Carnota do południowej Francji była formalnym tryumfem. Jeżeli gdzie odważyli się bulanżyści podczas okrzyków na cześć prezydenta rpltej krzyknąć: „wiwat Boulanger!“ — zahuczano ich okrzykiem jeszcze dla nich wstrętniejszym: „wiwat Floquet!“ Ferremu w Grenoble wyprawiono huczne owacje, co się znowu niepodobało radykałom, którzy też ganią Carnotowi, że go biskupi wszędzie serdecznie witali. W tych znowu powitaniach biskupów republikanie upatrują dowód, że Watykan już się oswoił z myślą uważania republiki we Francji za stałą formę rządów — jak gdyby to dopiero teraz się okazało, i jak gdyby Watykan po Karolu X. nie uznawał Ludwika Filipa, następnie Napoleona prezydenta i Napoleona cesarza, Thiersa, Mac Mahona i t. d. i jak gdyby Watykan w ogóle spiskował przeciw formom rządów w krajach obcych.

Tym razem wszelako przemowy biskupów francuzkich do Carnota nosiły znamię nie samego uszanowania, ale serdeczności — pomimo że Carnot nie jest nawet chrzczony. W Grenobli biskup Fava opowiadał prezydentowi, że był właśnie u papieża w chwili, gdy wysłannik de Behaine wręczał papieżowi list Carnota z gratulacjami jubileuszowemi. „Leon XIII. przyjął list p. prezydenta z wielkiem zadowoleniem i raczył dodać, że błogosławi pana, rodzinę jego i naszą drogą ojczyznę“. Odpowiedź Carnota jest nam już znana: „Wierz, ks. biskupie, że rząd nasz jest rządem uśmierzenia, tudzież szanowania wszelkich ustaw. Tuszę, że o tem nie zapomnisz, i że także duchowieństwo grenobelskie temi samemi pała uczuciami“.

W Valence rzekł biskup, przedstawiając prezydentowi rpltej duchowieństwo: „Duchowieństwo zawsze jest gotowe do wszelkich ofiar dla debra ludu i dla szczęścia Francji. Możesz pan być pewnym naszej uległości dla konstytucji. Gdyby rząd zastosowywał jeszcze dokładniej zasadę wolności i powszechnego braterstwa, czulibyśmy się — przyznaję to otwarcie — tem więcej szczęśliwymi“. Carnot odparł, że „rząd zawsze jak najrozleglej stosował zasadę tolerancji“. Rząd, ale nie stronnictwa rządzące!...

Jużeśmy niedawno temu wykazywali, że stronnictwo katolickie we Francji jest najpotężniej zorganizowane, solidarne, od góry do dołu karne i bez granic ofiarne. Ta ustami biskupów wyrażona obecnie uległość tego stronnictwa dla „konstytucji“, tj. republiki, o ile otwiera mu możność wpływania na oporne mu dotychczas stronnictwa, o tyle znowu potęguje znaczenie Francji wobec zagranicy, rozgardjaszem republikanów srodze nadszarpane.

Zjednał też sobie Carnot umysły szczodrością na szpitale, ubogich itp., podczas gdy Grevy brudnem skąperstwem wszystkich sobie odstręczał. W Grenobli dał w ratuszu ucztę swoim kosztem.

## Deklaracja biskupów irlandzkich do rządu angielskiego

opiewa:

„Skorośmy się z najnowszych komentarzy wielu wybitnych organów opinii publicznej w Europie przekonali, że o ustawodawstwie agraryjnem w Irlandji rozpowszechniono wiele fałszywych zapatrywań, uznaliśmy za nasz obowiązek podać w tym przedmiocie następującą deklarację:

„Nie chcemy wyliczać wszystkich niedogodności, na które dzierżawcy ziemscy w Irlandji słusznie uskarżać się mogą. Uznajemy bezwarunkowo niemożność zaradzenia wielu z tych niedogodnościom w bieżącej jeszcze sesji parlamentarnej. Znajduje się jednak według naszego przekonania w obecnym stanie rzeczy tak wiele złego, iż zapobiedz temu w drodze prawnej jest rzeczą konieczną ze względu na sprawę porządku i sprawiedliwości publicznej.

I. Głównym punktem żądań dzierżawców ziemskich w Irlandji było i jest uzyskanie w sprawach tenut dzierżawnych publicznego i bezstronnego trybunału, któryby rozstrzygał spory pomiędzy dzierżawcami a właścicielami. Dzierżawcy nie żądają bynajmniej, ażeby sami mieli prawo oznaczać wysokość czynszów dzierżawnych. Protestują tylko przeciw temu, że czynsz dzierżawny jest samowolnie przez właścicieli ustanawiany.

II. Nie potrzeba wcale wyliczać właściwości stosunków gospodarstwa rolnego w Irlandji, ażeby dowieść, że w sprawie tej bezwarunkowo usprawiedliwione są żądania dzierżawców. Parlament uznał od dawna zasadę, na mocy której mieli dzierżawcy w Irlandji znaleść ochronę przeciw zbyt wygórowanym czynszom, a tem samem przeciw sądowemu ich rugowaniu z powodu nieuiszczenia tenut. Zasadniczym tym aktem jest ustawa agraryjna z r. 1881 i późniejsze rozporządzenia.

III. To więc, czego żądają dzierżawcy, jest to bezwarunkowe i poważne zastosowanie owej zasady, nawet z uwzględnieniem owej kategorji dzierżawców, którym przyznano prawo ustanawiania czynszów przez publiczny trybunał, a to dlatego i owej kategorji, ponieważ ustawodawstwo pozostawiło wolne pole dla rozmaitych przeszkód, które w praktyce czynią akt wspomniany bezużytecznym.

IV. Jedna z najpoważniejszych pod tym względem przeszkód powstała z nagromadzenia zaległości zbyt wygórowanych czynszów dzierżawnych. W dzisiejszym stanie ustaw, obarczeni tym ciężarem dzierżawcy, których w kraju naszym liczymy na tysiące, są pozbawieni ratunku i możności osiągnięcia sprawiedliwości w tych trybunałach. Obarczające ich nad siły długi pozwalają każdemu bezwzględnemu właścicielowi, zastosować groźbę wysiedlenia, a w takim razie nie mają się po co zwracać do trybunałów. Ale nawet w razie uzyskania interwencji trybunału, nie posiada, on mocy zarządzenia ulgi w obarczających zaległościach i ochronienia dzierżawcy od wyrugowania z folwarku. Sądowi przyznano wprawdzie władzę zniżenia czynszu, gdy jest wygórowany, ale nie posiada on mocy zarządzenia ulgi w tym razie, gdy dzierżawca obarczony zaległościami płacił już przedtem od lat wielu owe wygórowane czynsze. Dopóty zaś, póki ciężar wspomnianych długów obarczać będzie dzierżawcę, pozostanie on wystawiony na łaskę i niełaskę właściciela.

V. W kraju znajdują się nadto tysiące dzierżawców, którym odmówiono prawa uciekania się do trybunałów, ponieważ otrzymywali sądowe dekreta rugujące ich, a tem samem, jak oświadczono, stracili to prawo jako dzierżawcy.

VI. Na usprawiedliwienie braku opieki legalnej nad dzierżawcami nie można twierdzić, że istnieją niezwalczone trudności, aby wynaleźć środki zaradcze. Co do zaległości naprzykład, faktem jest jawnym, że obecnie właśnie funkcjonuje akt parlamentarny w Szkocji, który chroni dzierżawców szkockich. Skuteczność zastosowania tego aktu jest nam znana z urzędowej relacji komisarzy, którym polecono wykonanie ustawy. Dopuszczone przez komisję w Szkocji obniżenia czynszu dzierżawnego wynoszą 30 pro., a obniżenia rat zaległych 60 prc. Przedstawiany w parlamencie wniosek, ażeby ulgi takie same zastosować i względem Irlandji, został w bieżącej sesji odrzucony przez parlament. Nie jesteśmy stanowczo w stanie zrozumieć, na jakiej te zasadzie stosowne jest tak odmienne traktowanie dzierżawców irlandzkich na ich niekorzyść i szkodę.

VII. Poczuwamy się do obowiązku dodać, że jeśli parlament nie zarządzi bezzwłocznie skutecznych środków ochronnych przeciw uciskowi i dowolnemu rugowaniu dzierżawców, to wyniknąć muszą jak najzgubniejsze następstwa, tak dla porządku publicznego jak i dobra narodu.

Deklarację podpisało 4 arcybiskupów i 27 biskupów djecezyj irlandzkich.

## Rządowy projekt wykupna propinacji.

Szczegóły projektu rządowego o wykupnie propinacji, który stał się przedmiotem badań Wydziału krajowego, są następujące:

Uchylając niektóre postanowienia ustawy krajowej z r. 1875 o zniesieniu prawa propinacji, stanowi projekt rządowy, iż propinacyjne prawo wyszynku i sprzedaży napojów pozostaje w całej swej wyłączności i rozciągłości przy uprawnionych jeszcze do r. 1890. Po upływie tego terminu przechodzi to prawo na kraj, a względnie na krajowy fundusz propinacyjny i pozostanie w zarządzie Wydziału krajowego, jako dyrekcji tego funduszu do końca r. 1910. Z końcem zaś r. 1910 ustaje to prawo w zupełności raz na zawsze.

Właściciele prawa propinacji otrzymają za odjęcie im, a względnie zniesienie tego prawa wynagrodzenie, które im wypłacane będzie w gotówce przez dyrekcję funduszu propinacyjnego zaraz po otrzymaniu sądowego przekazu. (*Vide*: §§. 27 i 28 ustawy z d. 30. grudnia 1875.)

W tym celu upoważniony jest Wydział krajowy, jako dyrekcja funduszu propinacyjnego, zaciągnąć imieniem tego funduszu pożyczkę i wystawić na pokrycie tejże obligacje w takiej sumie, jaka z dochodów funduszu propinacyjnego poniżej wyliczonych, a w przeciągu lat 20 począwszy od 1. stycznia 1891 umorzoną być może.

Otrzymana z tej pożyczki gotówka rozdzieloną będzie pomiędzy uprawnionych właścicieli propinacji w stosunku wymierzonego prawomocnemi orzeczeniami krajowej komisji propinacyjnej czystego dochodu z prawa propinacji, który każdy z nich posiadał. Przy wypłacie wynagrodzenia mają być zachowane przepisy §§. 26, 27, 28 ustawy krajowej z 30. grudnia 1875 z tą odmianą, że wspomniany tamże przekaz sądowy na bezpośrednią wypłatę kapitału wynagrodzenia do rąk właściciela prawa propinacji ma być przedłożony Wydziałowi krajowemu najdalej do dnia objęcia przez niego prawa propinacji.

Obligacje opatrzone będą w kupony, płatne z końcem każdego półrocza; amortyzacja ich zaś nastąpi w ciągu lat 20 stosownie do planu amortyzacyjnego w drodze losowania, które ma się odbywać 2 razy do roku tj. przy końcu czerwca i grudnia. Wypłata wylosowanych obligacyj nastąpi z końcem następnego półrocza.

Za należytą wypłatę procentów i umorzenie obligacyj w przepisanym terminie odpowiada w pierwszym rzędzie fundusz propinacyjny, który w tym celu pobierać będzie następujące dochody:

a) dochód osiągnięty przez wykonywanie prawa propinacji w zarządzie dyrekcji funduszu propinacyjnego;

b) dochody ustanowione w §. 20 do 23, dalej 31 do 35 ustawy krajowej z 30. grudnia 1875 tj. z opłat rocznych od szynkarzy, opłat od zakładania gorzelń, browarów i miodosytni, wreszcie z kar pieniężnych, nakładanych za przestępstwa w sprawach propinacyjnych;

c) udział w subwencji ze skarbu państwa, przyzwolonej ustawą państwową z 20. czerwca br. z wyłączeniem części, przypadającej na miasta posiadające wyłączne prawo propinacji w obrębie swej gminy.

Z funduszu prop., uzbieranego na mocy ustawy krajowej z 30. grudnia 1875, jakoteż z dochodów płynących w myśl niniejszej ustawy (powyżej ad b) i c) aż do końca r. 1890 utworzony będzie fundusz rezerwowy, którego przeznaczeniem jest:

a) ponosić koszta administracji funduszu propinacyjnego;

b) przyczyniać się do każdoczesnej raty amortyzacyjnej taką kwotą, jaka wyniknie z podziału każdoczesnego stanu jego majątku przez liczbę oznaczającą resztę rat amortyzacyjnych;

c) pokrywać nadto niedobór funduszu przeznaczonego co pół roku na spłatę procentów i wylosowanych obligacyj, o ileby ten niedobór nie był pokryty dochodami funduszu propinacyjnego, wyszczególnionemi powyżej pod a, b, c.

Rezerwa ta ma być osobno administrowaną i wpływają do niej jej własne dochody i ewentualne nadwyżki funduszu propinacyjnego, niepotrzebne na spłacenie procentów i wylosowanych obligacyj.

Za należyte dopełnienie obowiązków funduszu propinacyjnego wobec posiadaczy jego obligacyj odpowiada w drugim rzędzie fundusz krajowy, któremu natomiast zastrzega się prawo do nadwyżki dochodów funduszu propinacyjnego, któraby z końcem roku ostatniego okresu amortyzacyjnego pozostała, a nie była potrzebną na spłatę niepodniesionych jeszcze należytości posiadaczy obligacyj funduszu propinacyjnego.

Dyrekcja funduszu propinacyjnego winna dochód z objętego w swój zarząd prawa propinacji zabezpieczyć w drodze wydzierżawienia z wykluczeniem jednak ryczałtowego wydzierżawienia, obejmującego propinację całego kraju.

Wolno jednak Wydziałowi kraj. tam, gdzieby się ta droga okazała nieodpowiednią, zabezpieczyć ten dochód w inny sposób.

Zaraz po zabezpieczeniu dochodu z prawa propinacji, ułoży Wydział krajowy plan amortyzacyjny i przedstawi go do zatwierdzenia rządu.

Po tem zatwierdzeniu należy uprawnionym oznajmić w drodze urzędowego obwieszczenia, jaki iloczyn czystego rocznego dochodu, przyznanego prawomocnemi orzeczeniami krajowej komisji propinacyjnej, przypada na nich jako kapitał wynagrodzenia, a nadto uwiadomić o tem właściwe sądy celem przyznania tego wynagrodzenia, komu należy.

Wszystkie postanowienia niniejszej ustawy mają zastosowanie także i do tych miast, które nie wykonywały w obrębie swej gminy wyłącznego prawa propinacji, i dla których czysty dochód z tego prawa już został oznaczony prawomocnemi orzeczeniami krajowej komisji propinacyjnej.

Osobne fundusze propinacyjne, które dla tych miast istniały, będą wcielone do ogólnego funduszu propinacyjnego, do którego także wpływać mają na przyszłość dochody wyszczególnione, w §§ od 20—23 i od 31—35 ustawy krajowej z d. 30. grudnia 1875 r.

Miasta, które posiadają wyłączne prawo propinacyjne w obrębie swej gminy, pozostają i nadal w wykonywaniu tego prawa aż do końca roku 1910.

Specjalne fundusze propinacyjne utworzone dla tych miast w myśl ustawy krajowej z dnia 30. grudnia 1875 r., mają nadal istnieć i wpływać do nich będzie, prócz dochodów wymienionych w §§ od 20—23 i od 31—35 tejże ustawy, także udział w subwencji ze skarbu państwa, przyzwolonej ustawą państwową z d. 20. czerwca 1888 r.

Celem oznaczenia tego udziału, winna krajowa komisja propinacyjna w analogicznem zastosowaniu §§ 11—16 ustawy krajowej z dnia 30. grudnia 1875 zarządzić dochodzenie i na podstawie tegoż orzec, jaki był czysty dochód z prawa propinacyjnego według przecięcia z lat 1869 do 1874.

Gdy orzeczenie to stanie się prawomocnem, obliczy następnie Wydział krajowy w porozumieniu z namiestnictwem ten udział według stosunku, jaki zachodzi pomiędzy owym czystym dochodem miasta, a tym, który oznaczony został takiemiż orzeczeniami krajowej komisji propinacyjnej dla ogółu wszystkich uprawnionych (z wyjątkiem miast posiadających wyłączne prawo propinacji).

Gdyby dla braku potrzebnych dat czysty dochód z prawa propinacji nie mógł być dla którego z tych miast oznaczonym według przecięcia z lat 1689 do 1874, natenczas należy wziąć za podstawę przecięcia z lat 1885 do 1887.

Tak oznaczony czysty dochód obniży następnie krajowa komisja propinacyjna w tym stosunku, w jakim się według odnośnych fasyj podatku dochodowego podniósł w całym kraju czysty dochód z prawa propinacji w latach 1885 do 1887, w porównaniu z takimże dochodem z lat 1869 do 1874, oznaczonym prawomocnemi orzeczeniami tejże komisji.

Prawo propinacji tych miast gaśnie z końcem roku 1910.

Prawo to jednak może wcześniej być zniesione za wynagrodzeniem w drodze osobnych ustaw.

Ustawy te orzekną zarazem, jakie należytości mają być pobierane dla uzyskania tego wynagrodzenia.

Osobny fundusz propinacyjny każdego z tych miast będzie mu oddany zaraz po zgaśnięciu względnie zniesieniu jego prawa propinacji jako majątek zarodowy na własność. W każdym razie pozostanie miasto przy swoim udziale w subwencji ze skarbu państwa, aż do końca r. 1910.

Przy wydawaniu kapitałów wynagrodzenia gminom, mają oprócz ogólnych dla reszty uprawnionych wydanych przepisów przestrzegane być także specjalne przepisy odnoszące się do zabezpieczenia majątku gminnego.

Zawarte w wydanych już orzeczeniach krajowej komisji propinacyjnej na mocy ustawy krajowej z r. 1875 zastrzeżenie co do pozostawienia jednego szynku uchyla się. Również ma być z urzędu wykreśloną z ksiąg grunt. umieszczona w nich w myśl ustawy krajowej z r. 1875 adnotacja co do terminu wygaśnięcia prawa propinacyjnego, jako też co do pozostawienia jednego szynku, a natomiast należy zaraz po wydaniu uprawnionym wynagrodzenia zanotować, że prawo propinacyjne jakoteż prawo zatrzymania jednego szynku w zupełności zgasło.

## Konferencja okręgowych inspektorów szkolnych.

W dniach 18 i 19 bm. pod przewodnictwem inspektora krajowego, Bolesława Baranowskiego, odbyła się we Lwowie konferencja okręgowych inspektorów szkolnych w celu naradzenia się nad sprawami, odnoszącemi się do naszych szkół ludowych. Omówiono następujące sprawy:

I. Polepszenie bytu i uregulowanie stosunków służbowych inspektorów szkolnych.

Inspektorowie okręgowi powoływani bywają, jak wiadomo, z nauczycieli szkół średnich i ludowych rozmaitych kategoryj, zatrzymują swe stałe posady, które zastąpione bywają nauczycielami młodszymi, pobierają tę samę płacę, a dostają tylko pewien ryczałt na koszta podróży, który w rozmaitych okręgach jest rozmaity, a wynosi zwykle od 500 do 700 zł. rocznie. Otóż zebrani na konferencji inspektorowie uchwalili odnieść się do Rady szkolnej krajowej z prośbą o poparcie przed kilku laty do ministerstwa wniesionej, a dotychczas nie załatwionej petycji inspektorów, odnoszącej się do systemizowania i stabilizacji posad.

II. Uregulowanie ryczałtu kosztów podróży i dyjet. Przed laty dziesięciu ustanowiło ministerstwo wysokość ryczałtu dla każdego okręgu szkolnego, według liczby szkół i klas; atoli od tego czasu liczba szkół i klas znacznej uległa zmianie, zwiększyła się wszędzie prawie w dwójnasób, nie wszędzie jednak w jednakowym stosunku — wysokość ryczałtu pozostała jednak dotychczas zawsze ta sama. Uchwalono więc wnieść w tej sprawie petycję do ministerstwa.

III. Mniej ważną, ale także nieuregulowaną dotychczas jest sprawa wynagrodzenia za branie udziału w posiedzeniach tych rad szkolnych okręgowych, które nie są siedzibą inspektorów. Uchwalono liczyć koszta podróży według normy, służącej za podstawę obliczenia kosztów podróży i dyjet innych członków rad szkolnych okręgowych, biorących udział w posiedzeniu. Za podróż do drugiego okręgu szkolnego celem przeprowadzenia konferencji okręgowej nauczycieli uchwalono liczyć według normy, służącej za podstawę obliczenia kosztów podróży na konferencje krajowe.

IV. Nauczycielom, biorącym udział w konferencjach okręgowych, płacono dotychczas 1 zł. dyjet dziennie, nie licząc dni użytych na podróż tam i napowrót, i 7 ct. od kilometra jako zwrot kosztów podróży. Wymiar ten jest tak niski, że w żadnym razie nie może wystarczyć na pokrycie kosztów, jakie każdy ponosi, co odstręcza nauczycieli i naraża ich na częste, nawet znaczne straty. Uchwalono przeto wezwać wszystkie Rady szkolne okr., ażeby przedłożyły w tej sprawie dokładnie umotywowane wnioski Radzie szkolnej krajowej, celem wydania odpowiednich rozporządzeń.

V. W sprawie kwalifikowania i kookomitowania podań nauczycieli uchwalono kwalifikować zawsze sumiennie i pisać zawsze całą prawdę. Zdarzały się bowiem wypadki, że niektóre Rady szkolne, chcąc pozbyć się niezdolnego nauczyciela, udzielały mu kwalifikację dostateczną, wskutek czego mógł tenże otrzymać posadę w innym okręgu. Uchwalono dalej, że przy kwalifikacji używać się ma cenzur powszechnie używanych, a kwalifikować zawsze z zachowania się, pilności, metody i skutku pracy.

VI. Ażeby usunąć choć w części przeciążenie inspektorów pracą biurową i dać im możność poświęcenia więcej uwagi i czasu załatwianiu spraw dydaktyczno-pedagogicznych i wizytacjem szkół, uchwalono prosić o ponowne przypomnienie rozporządzenia prezydjum namiestnictwa, według którego sprawy ekonomiczne, administracyjne i finansowe mają być przydzielane do referatu urzędnikom starostw, a do inspektorów należeć ma tylko załatwianie spraw personalnych nauczycieli i dydaktyczne-pedagogicznych.

Ścisłe przestrzeganie tego rozporządzenia jest w ogóle pierwszym warunkiem dobrego i skutecznego działania inspektorów.

VII. Rady szkolne miejscowe uwalniają często bezprawnie uczniów starszych od obowiązków uczęszczania do szkoły, wskutek czego zbyt często się trafia, że wyższe oddziały szkoły, mianowicie 4, 5 i 6 rok nauki, w stosunku do pierwszych trzech lat nauki, są rażąco nieliczne, a są nawet szkoły, które tych wyższych oddziałów wcale nie mają. Uchwalono tedy wydać w każdym okręgu okólnik do wszystkich Rad szkolnych miejscowych i przypomnieć im, że nie przysłuża im prawo wyboru i uwalniania tych dzieci, które już do szkoły wpisane zostały, a obowiązkowi sześcioletniej nauki nie uczyniły zadość, lub w naukach, w szkole udzielanych, w przepisanym zakresie postępów nie uczyniły — że prawo to odnosi się w wypadkach, zasługujących na uwzględnienie a ustawą przewidzianych, jedynie do dzieci, które mają być na pierwszy rok nauki codziennej zapisane. Oprócz ścisłego wykonania ustawy o przymusie szkolnym, uchwalono wpływać wszelkiemi możliwemi, a legalnemi środkami na utrzymanie frekwencji wyższych oddziałów w szkole ludowej, jednać dla niej przychylność wszystkich miejscowych czynników, które na rozwój szkoły dodatnio wpływać mogą.“

VIII. W razie nieczynności Rad szkolnych miejscowych należy, gdy kilkakrotne upomnienia nie skutkują, starać się, ażeby wydatki na potrzeby szkolne pokryte były z funduszu miejscowego, którego preliminarz należy z urzędu ułożyć i Radzie szkolnej miejscowej przesłać z poleceniem udzielenia go zwierzchności gminnej do umieszczenia go w budżecie gminnym.

Uchwalono też, gdyby Rady miejscowe nie wykonywały przymusu szkolnego, nie posyłających dzieci do szkoły zasądzać na grzywny w Radzie okręgowej i czuwać nad ściągnięciem grzywny.

IX. Następną konferencję uchwalono odbyć we Lwowie w styczniu 1889.

Życzymy i spodziewamy się w interesie dalszego rozwoju naszych szkół ludowych, że uchwały powyższe znajdą jak najprzychylniejsze przyjęcie u władz wyższych.

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

*Lwów dnia 25. lipca.*

* **Dr. W. Kętrzyński** udał się do Pułtuska, gdzie poszukiwał materjałów do historji zakonu benedyktyńskiego. W archiwum kolegjaty, oraz w bibliotece pobenedyktyńskiej uczony lwowski nie znalazł nic godnego uwagi.

* **P. Kalinowski**, znany podróżnik i naturalista, po odbyciu w celach naukowych długich podróży po Syberji, Chinach i Japonii, powrócił do Warszawy. Pan K. przywiózł z sobą bogate zbiory etnograficzne i przyrodnicze.

* **Mianowania.** P. Arnold Des Loges mianowany został dyrektorem urzędu pomocniczego przy namiestnictwie. Koncypista dr Eugeniusz Zwisłocki mianowany sekretarzem przy prokuratorji finansowej w Czerniowcach. Inspektor podatkowy Emil Hochleitner mianowany został nadinspektorem podatkowym.

Rada szk kraj. zamianowała Władysława Lachowicza, nauczycielem kierującym, a Jana Klimunta, rzeczywistym nauczycielem III szkoły ludowej, tudzież Józefa Parszywkę, stałym nauczycielem młodszym VII szkoły ludowej w Krakowie.

* **Prezentę** na opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Cisowie, ks. Józefowi Grabowieńskiemu, parochowi w Stulsku.

* **Promocja.** P. Józef Serwacki, rodem z Rzeszowa, kandydat adwokacki tamże, otrzymał dziś na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie stopień doktora praw.

* **Ślub.** W południowej Francji, w Pau, zawartym został związek małżeński między p. Adolfem Oskierko a panną Marją Jankowską. Matka nowożeńca, p. Stefania Oskierko, z domu księżniczka Radziwiłłówna, wraz ze swą siostrą hr. Wandą Grocholską z pobytu swego przed dwoma laty w Krakowie pozostawiły w tem mieście wspomnienia, zwłaszcza wśród ubogich, z niezmiernej dobroczynności. Panna młoda pochodzi z Litwy, jest urodzoną z hr. Bierzyńskiej, a wnuczką księcia Włodzimierza Dołgorukiego, b. gubernatora Moskwy.

* **Rozwód.** Warszawski *Kurjer Poranny* dowiaduje się, że w Rzymie zostało unieważnione małżeństwo pomiędzy panem Konstantym Śnieżko Błockim a Gabrjelą z domu Korwin Piotrowską, znaną i u nas aktorką i antorką pod nazwiskiem Zapolskiej. Czytamy w piśmie tem dalej: „Sam fakt byłby mniej godny zaznaczenia, gdyby nie wyjątkowe warunki, w jakich ten proces był prowadzony w stolicy apostolskiej. Ojciec św. bowiem, uwzględniając wyjątkową sytuację p. Konst. Śnieżko Błockiego, pozwolił mu prowadzić sprawę w Rzymie z pominięciem właściwej djecezji i następnie, jako dowód wielkiej łaski Jego Świątobliwości, wyrok unieważniający małżeństwo w pierwszej i ostatniej instancji w stolicy apostolskiej został wyrzeczony. Jak nas upewniają podobny fakt należy do wyjątkowych i dawno już nie był praktykowany“.

* **Zmarli.** Jenerał major Scheda, znakomity kartograf, zmarł dnia 23. b. m. w 73. roku życia we Wiedniu.

Salvator Tomassi, profesor uniwersytetu, jeden z najbardziej poważanych we Włoszech lekarzy, zmarł w Neapolu w 75. roku życia Nieboszczyk już przed 40 laty wsławił się dziełem swojem p. t. „*Fisiologia umana*“.

W Buffalo w Ameryce zmarł ks. Józef Ciszek, proboszcz miejscowy, rodem z Buska. Cały majątek zapisał na cele dobroczynne. Grzebał go biskup Rjan.

* **Wystawę higieniczną** zwiedzili w niedzielę urzędnicy magistratu z p. prezydentem i wiceprezydentem na czele; objaśnień im udzielał fizyk m. dr. Pawlikowski i chemik miejski dr. Dunin Wąsowicz. W dniu tym sprzedano 600 biletów wstępu.

W poniedziałek zwiedziła wystawę szkoła handlowa uzupełniająca pod przewodnictwem p. Stronnera i dr. D. Wąsowicza. Prócz tego zwiedził w wymienionym dniu wystawę przewielebny ks. biskup Puzyna.

* **Nowa stacja telegrafu**, połączona z urzędem pocztowym, została otwartą w Sasowie od dnia 21. lipca b. r. z ograniczoną służbą dzienną.

* **Ćwiczenia z karabinami Mannlichera.** *Pester Lloyd* donosi, że cały korpus IV. (zostający na Węgrzech) został już zaopatrzony w drobnokalibrowe karabiny Mannlichera i obecnie rezerwiści dotyczących pułków pieszych zostali także powołani na ćwiczenia karabinowe, które się odbędą w 4 siedmiodniowych okresach.

* **Ekspedycja naukowa.** Aleksander Brzeski, przyrodnik, zamieszkały w Warszawie, przyjmuje udział w wyprawie naukowej do Liberji. Wyprawa, na której czele stoi p. Adam Ulanowski, asystent wszechnicy lwowskiej, potrwa podobno dwa lata. Ze względu na taniość kosztów, jak donoszą pisma warszawskie, kilka osób z Warszawy do wyprawy tej się przyłącza.

* **Wstrzymany pogrzeb.** Onegdaj po południu miał się odbyć na Zamarstynowie pogrzeb ś. p. K. Gr., nauczyciela ludowego. Przyjaciół i znajomych zmarłego zebrało się bardzo wielu, przybyła nawet kapela „Harmonji“, której zmarły był członkiem, gdy na zażądanie rodziny pogrzeb wstrzymano, gdyż, jak twierdzono, nastąpić miało w tym wypadku otrucie, chociaż śmierci nagłej nie było. W obec tego zarządzono sądową obdukcję zwłok, a pogrzeb odłożono na dzień następny.

* **Kolonie wakacyjne.** Czwarty wykaz składek: Z listy p. Wiktorji Niedziałkowskiej: hr. Wolańska 5 zł., pani Jabłonowska 2 zł, Bałłabanowa 5 zł., L. Bartoszewiczowa 2 zł., dr. Emanuel Machek 2 zł., Mołoniecki 2 zł., A. S. 50 ct., J. F. 50 ct., Stasio 50 ct., pani Zabłudowska 1 zł., panna Linie 1 zł., Zosia Linie 2 zł., pani Kr. 5 zł., pani Zimowa zamiast udziału w jarmarku 10 zł., panna Pilat 1 zł., Zonucha Małecka 1 zł., Maryncia Fedorowicz 1 zł., Helena Chullié 50 ct., J. Rudnicka 40 ct., Helena Elektorowicz 50 ct., pani Breiter 2 zł., Teodora Zawistowska 10 zł., Maks Ujejski 10 zł., pani Ryszardowa Janicka 15 zł., K. Z. z Podola 5 zł., Biliński Karol 2 zł., panna R. 3 zł. 60 ct., z puszki umieszczonej w sklepie Wgo Spożarskiego 3 zł. 30 ct., N. N. 60 ct., dr. Bylicki 15 zł., pani Jełowicka 25 zł.; razem 141 zł. Tow. dzieci „Słońce“ w Tarnopolu, dochód z przedstawienia amatorskiego 2 zł. 50 ct., z listy dyr. Filipa Bereckiego: Mięsowicz 1 zł., Żeńczuk Zawirski, Urbanicky po 50 ct., Z. Ł., J. S., K. R., K. J., A. B. po 30 ct., L. Buczyński, E. Gergowicz, F. Berecki po 1 zł., razem 7 zł., opłata za kolonistkę B. 25 zł., z listy Stefanii Wechslerowej: Julia Lewicka 1 zł., trzeci rok semin. naucz. 1 zł. 16 ct., W. N. E. Czernik, M. Popowicz M. S. A. Rothmanówna, J. Lewicka, T. J. W. po 50 ct., Kaufówna Waldmann, Hammer, Zimermann, Kopielówna po 20 ct., razem 6 zł. 66 ct.

Poprzednie wykazano 2101 zł. 84 ct., ogółem więc wpłynęło do kasy komitetu na rzecz kolonij chłopców i dziewcząt 2284 zł. Przy tej sposobności, jak najuprzejmiej uprasza komitet opiekunów kolonij uproszonych do zbierania składek o zwrot list składkowych, gdyż licząc na hojniejsze wpływy, przyjął 340 dziatek więcej niż w roku minionym.

Wszelkie datki, choćby najskromniejsze, przyjmuje „Towarzystwo pedagogiczne“ ul. Pańska l. 11.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Siedliska, w powiecie przemyskim, na wewnętrzne urządzenie cerkwi, zapomogę w kwocie 100 zł. wa.

* **Burze.** We wsi Sułkowice pod Lanckoroną zdarzył się już drugi wypadek uderzenia piorunu w ciągu bieżącego lata. Przed miesiącem spaliła się do szczętu stodoła, w dniu zaś 21. bm. uderzył piorun w dyszel jadącej z ciężarem furmanki i na miejscu zabił parę koni. Dyszel zdruzgotany w drobne kawałki, woźnica zaś kontuzjowany, dowiedział się dopiero po przyjściu do przytomności o nieszczęściu, jakie go spotkało.

Z Wojnicza donoszą nam, iż 18. b. m. po południu szalała tam burza gradowa. W jednej chwili zrobiło się ciemno a chmury wznosiły się tuż po nad ziemią, grad uderzał z taką gwałtownością, że zniszczył miejscami wszystkie ziemiopłody. Wojnicz i okoliczne wioski ucierpiały bardzo. Podobnego gradobicia w tej okolicy nie pamiętają starzy ludzie. Straty wielkie; słychać, że w okolicy wiele ptactwa padło ofiarą, oprócz tego wiele szyb w oknach grad powybijał.

Z Nikolsburgu donoszą o burzy, która w całej okolicy zrządziła ogromne szkody. Podczas burzy piorun uderzył w drzewo, pod które schronili się dwaj wieśniacy i pozbawił ich życia.

* **Wypadki.** Anastazja Czaban, sługa bez miejsca pozostająca, przyszła wczoraj do pani Jurkiewicz przy ul. Łyczakowskiej l. 1, prosić się na służbę. Pani J. litując się nad losem biednej, poprosiła ją do mieszkania, a zanim zdołała się obejrzeć, Czaban skradła jej parę bucików i ulotniła się. Buciki sprzedała Czaban żydówce jakiejś za 50 ct. Żołnierz policyjny sprowadził na policję tak złodziejkę, jakoteż i żydówkę z bucikami.

Zaciekłą bójkę stoczyli wczoraj z sobą dwaj czeladnicy kamieniarscy u p. Fr. Preisnera, przy ul. Żółkiewskiej l. 86. Wacław Robotka z Jakóbem Nieznańskim, przyczem dostało się i żonie jednego z nich, będącej w stanie poważnym.

Woźnica Paweł Madura, który wioząc śmiecie chciał wyprzedzić napotkany na ulicy Słonecznej powóz, przewrócił wóz ze skrzynią, skutkiem czego upadł i ciężko się potłukł. Konie, które spłoszone, umknęły, zatrzymano na ul. Kleparowskiej.

Zamieszkały przy ulicy Zyblikiewicza pod liczbą 13 Alojzy Wieszczyński kulawy i cierpiący na lekkie pomieszanie zmysłów, w dniu wczorajszym na tejże ulicy dostał się pod koła dorożki, powożonej przez Macieja Ligięzę. Woźnica konie zdołał wstrzymać, wskutek tego W. poniósł tylko skaleczenia od uderzenia kopytem.

Józef Konopacki, gospodarz z Winnik, najechał wczoraj przez nieostrożność Kaśkę Starowiecką i przejechał jej obie nogi. Konopackiego po spisaniu protokołu puszczono na wolną stopę.

Dwaj terminatorzy piekarscy, Kopyt i Krzyszowski sprzeniewierzywszy drobne kwoty na niekorzyść swych służbodawców, a mianowicie pierwszy 3 zł. 50 na niekorzyść pani F. Bandurskiej, drugi zaś 4 zł. na szkodę p. Gryblera z piekarni p. Czyżyka — zbiegli z terminu. Kopyt przez cały miesiąc wałęsał się bezkarnie po mieście. Policja wyśledziła go dopiero wczoraj i razem z Krzyszowskim wzięła pod swe opiekuńcze skrzydła.

Spadłem rusztowaniem ciężko zranioną została wczoraj wieczorem Anna Klinghofer, 17-letnia kelnerka w domu p. Fechtera przy ul. Zielonej. Spadające deski złamały nieszczęśliwej nogę, a nadto pokaleczyły ciężko ręce i głowę.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj po południu przy wietrze od W do S, zaczął deszcz padać przy grzmotach i błyskawicach, opad był nieznaczny, znaczniejsz

**Stachiewicz i Abrysowski** we Lwowie, Rynek l. 32 polecają w największym wyborze **na sezon wiosenny** **Materje wełniane w pasy, kraty i gładkie, Jedwabie, Plusze, Aksamity, Brokaty i Mory.**



w nocy i dziś zrana deszcz nie padał. Opad wynosił na dobę 9 mm.

Średnia temperatura ubiegłej doby była 18.4° C., najwyższa wczoraj była 27.6° C., najniższa była 13.6° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 765 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w Islandji i wynosiła 740 — 745 mm., zwyżka w Sycylii i wynosiła 765 — 760 mm.,

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 25. lipca:

Wiatr o zmiennym kierunku z zachodniej strony, średnia temperatura doby około 20° C., stan nieba zmienny, powietrze miernie wilgotne lecz jeszcze niespokojne, opadu prawdopodobnie wcale nie będzie.

* **Jutro,** d. 26. lipca: św. Anny Matki NPM. — św. Akyty Ap.

**Otrzymaliśmy** następujące dwie odezwy:

Odezwa.

W dniu 13 lipca 1888 straszna klęska pożarowa nawiedziła miasteczko Tarnobrzeg i sąsiedni Dzików.

Przeszło 80 budynków mieszkalnych i 100 budynków gospodarskich stało się w ciągu kilku godzin pastwą niszczącego żywiołu.

Rozhukany wicher, miotający ogniem na nieobronne, skupione, drewniane domostwa, uniemożliwiał ratunek, pomimo wszelkich wysileń straży miejscowej i baranowskiej, łączącej się z prywatną pomocą ku wspólnej potrzebie.

Cała połać miasta i część przytykającej doń wsi Dzików runęła w zgliszcze i rozsypała się w perzynę. Cały dobytek kilkuset ludzi i mienie ich spoczęło w gruzach i popiele.

Dwieście rodzin pozostało na pogorzelisku bez dachu i chleba, a nędza ich poruszyć musi każde ludzkie serce.

Czego nie zabrała im tegoczna powódź wiosenna doniszczył dzisiaj nieubłagany palec Boży — ogniem, który zaledwie cztery lata temu zniszczył był prawie całe miasteczko.

Zaiste, drżeć potrzeba, aby widmo głodu i chorób nie nawiedziło naszego nieszczęsnego zakątka.

Ratunek jest konieczny, pomoc nieodzowną.

Własnymi wyłącznie siłami, tylokrotnie targanymi, niepodobna się nam dźwignąć i odbudować.

To też w przeświadczeniu tej boleśnej prawdy, komitet zawiązany w celu niesienia jak najszybszej i najskuteczniejszej pogorzelcom pomocy, zwraca się niniejszem do świetnej redakcji z prośbą, o łaskawe umieszczenie niniejszej odezwy w łamach swego pisma i pośredniczenie w zbieraniu datków publicznych na cel powyższy, ku wspomożeniu nader szczupłych funduszów, na miejscu zebranych, nie wątpiąc, że słowa tej gorącej prośby nie pozostaną bez oddźwięku w sercach szlachetnych i prawych obywateli tego kraju.

Tarnobrzeg dnia 14 lipca 1888.

Imieniem Komitetu
przewodniczący
*T. Horoch.*

W dniu 16 bm. miasteczko Jezierzany, a 17 bm. wieś Głęboczek w powiecie borszczowskim zostały dotknięte losowym wypadkiem pożaru.

Wobec kolosalnej klęski udałem się do wysokiego namiestnictwa we Lwowie o pozwolenie zbierania akładek dla nieszczęśliwych, a w przekonaniu o ofiarności naszego kraju — upraszam uprzejmie szanowną Redakcję o przesyłanie na nasze ręce ofiar, jakieby za pośrednictwem szanownego pańskiego pisma wpłynęły.

Z Wydziału rady powiatowej.
Borszczów, dnia 20 lipca 1888.
Prezes
*Borkowski.*

Od Redakcji. Ofiarnjemy chętnie nasze pośrednictwo w zbieraniu datków dla obu tych pogorzałych miejscowości.

— **O kozakach** napotykamy w ostatnim numerze berlińskiego *Militär-Wochenblatt* wielce zajmujące na wojskowych źródłach rosyjskich oparte szczegóły. Tak np. co do zażycia kozaków są w Rosji zdania bardzo podzielone. Od czasu reorganizacji regularnej jazdy rosyjskiej w r. 1879 dodano każdej dywizji jazdy po pułku kozaków. Tym sposobem 14 pułków kozackich do jazdy regularnej wcielono. Prócz tego sformowano trzy dywizje kozackie i jedną brygadę kozaków gwardyjskich.

Otóż ten podział kozaków z wielu względów uważają w Rosji za niewłaściwy, i za najodpowiedniejszą naturze kozaków organizację uważają zlanie kozaków w odrębne dywizje pod dowództwem ludzi, wyszłych z własnego ich koła. Jeżeli się chce nałamać do większego wyćwiczenia regulaminowego i poddaje dowódzcom, którzy ich natury nie znają, to się stłumia te wrodzone kozakom zalety, jakiemi się właśnie odznaczają. Kozak jako mieszkaniec stepu, posiada wzrok nadzwyczaj bystry, zrósł się z koniem od dziecka, a koń jego i on są niezmordowani na wojnie. Jako jeździec, sobie samemu pozostawiony nie zna przeszkód żadnych, pomimo że żadnej szkoły jazdy nie odbywał, i nawet absolutnie się nie zdoła nałamać do ścisłych wymagań regulaminu.

Dlatego też ułożono dla kozaków osobny regulamin, całkiem naturze ich odpowiedni. Większe jeszcze zbliżenie ich do regulaminu jazdy regularnej byłoby wielkim błędem, i tylko by wypleniło u kozaków te przymioty, jakiemi się odszczególniają.

— **Żywcem spalona.** O strasznym wypadku donoszą z Zomboru pod d. 23. b. m.: Pani Nikolits de Serbograd, żona węgierskiego radcy ministerjalnego, bawiła w Zomborze na ferjach w towarzystwie syna, który właśnie zdał prawniczy egzamin państwowy.

Dnia 22. b. m. wieczorem, idąc obok stołu w swej sypialni, strąciła lampę tak nieszczęśliwie, że nafta trysnęła na nią i nieszczęśliwa w jednej chwili stanęła cała w płomieniach. Syn nadbiegł zaraz i próbował matkę ratować, usiłowania jego jednak nie odniosły skutku. Gdy płomienie stłumiono, pani Nikolits popadła już w agonię. Mimo wysileń lekarzy, ofiara strasznego wypadku wkrótce oddała ducha.

Jak donoszą, była to osoba wielkich zalet umysłu i serca. Zwracała na siebie nadto uwagę niezwykłą urodą i uderzającem podobieństwem do królowej Natalii.

Pan Nikolits, na wiadomość o strasznym wypadku, popadł w stan taki, że obawiają się, aby nie postradał zmysłów. Syn jego leży ciężko chory, ratując bowiem matkę, sam poparzył się mocno.

— **Pożar.** Dnia 23. bm. wieczorem spłonęła w Brukseli część stajen królewskich, ta mianowicie, w której mieszczą się powozy i uprzęż. Powozy galowe ocalono. Szybki i energiczny ratunek straży ochotniczych i wojska zapobiegł dalszemu rozszerzeniu się ognia.

— **Niebywały pośpiech.** Fabryka lokomotyw w Ameryce pod firmą „Baldwin Lokomotiv Fabrik" zbudowała całkowitę lokomotywę w ciągu 16 godzin 55 minut. Iście cudowna ta praca dokonaną została o zakład, którego stawką było 100.000 dolarów, czyli pół miliona franków. Połowa tej sumy została rozdana robotnikom, którzy brali udział w budowie.

— **Pogrzeby w Londynie** i żałoba po zmarłym mają cechę całkiem odmienną niż gdzieindziej. Rodzina po stracie jednego z członków, spuszcza żaluzje w oknach na znak żałoby, trzyma trupa przez całe ośm dni pod dachem, dla zabezpieczenia się, aby nie pochowano żywego i o urządzenie pogrzebu udaje się do jednego z sąsiednich przedsiębiorców. Jest ich mnóstwo i przybysz do Londynu dziwi się, widząc, w jak niespodziewanych miejscach znajdują się fabrykanci trumien. Na jednej z ulic jest nim np. cukiernik, choć między cukrami a trumną trudno przecież znaleźć jakiekolwiek pokrewieństwo. Zazwyczaj rodzina zmarłego temu przedsiębiorcy pogrzebowemu daje pierwszeństwo, który jej przyobiecа minimum czasu ceremonii. Spieszno się jej załatwić z takową. Nic też mniej uroczystego, jak ten karawan skromny, pędzący wyciągniętym kłusem, a za nim jeden lub dwa powozy, o dzielnych karych koniach, które muszą zawieźć orszak żałobny na naznaczoną minutę. Nikomu na myśl nie przychodzi uczynić znak krzyża, albo obnażyć czoło przed tym pogrzebem, co pędzi jak czarny rycerz z balady Bürgera. Orszak to szczuplutki. Nawet wysoko położone osoby zapraszają tylko jak najbliższych sobie, i to tylko mężczyzn; dopiero w ostatnich kilku latach kobiety zaczynają być na pogrzebach obecne. Każdy z zaproszonych na pogrzeb otrzymuje od organizującego takowy parę czarnych rękawiczek i pas trzech-łokciowy czarnego jedwabiu, który sobie wiąże około kapelusza nakształt welonu.

Nikt tego daru dziwacznego nie odmawia. Dopiero gdy upłynie pierwszych sześć miesięcy żałoby rodzina osierocona rozsyła do wszystkich przyjaciół i znajomych litografowane karty, dziękując im za współczucie. W tej formułce jest zapowiedź, że salon jest otwarty i że znajomi mogą już złożyć wizyty pocieszające.

Dodajmy jeszcze, jako rys charakterystyczny żałoby angielskiej, że towarzystwo wyższe uważa ją jako rzecz dystynkcji i że przy lada śmierci, nawet najdalszych krewnych, a często przyjaciół, wszystkie damy przywdziewają czarny kolor. Jestto tem łatwiejsze do zrozumienia, że ta żałoba w jedwabiu i krepie nie przeszkadza im uczęszczać do teatrów i na bale. Ażeby jednak strój żałobny uczynić mniej ponurym, Angielki dodają do sukien czarnych kwiaty czerwone (bez zielonych liści). Czytelniczki zrozumieją, że przy tych dwóch czynnikach o stroje gustowne nietrudno. W sali balowej w Anglii zawsze też przeważa ilość sukien z czarnego tiulu, o pąsowych kameliach, różach, granatach lub kaktusach. Przybysz z obczyzny dowiaduje się nie bez zdziwienia, że tak przystrojone tanecznice znajdują się w grubej żałobie. Co kraj, to obyczaj.

— **Kremacja,** czyli palenie zwłok ma być wkrótce wprowadzone w Berlinie. Budowa krematorjum i halli dla pomieszczenia urn z popiołami, została już rozpoczętą przez prywatne stowarzyszenie.

— **Wódka wyschła.** Następujący zabawny wypadek zdarzył się w tych dniach w Odessie. Utrzymujący restaurację Wernik skazany został przez sędziego pokoju na 70 rs. kary za to, że sprzedawał wódkę bez odpowiedniej ilości stopni. Beczkę z zakwestjonowaną wódką opieczętowano i odesłano do przechowania do cyrkułu. Wernik apelował do zjazdu i prosił o wyznaczenie biegłych. Sąd zjazdowy rozpatrując sprawę, zażądał od cyrkułu dostawienia owego *corpus delicti;* okazało się jednak, że pieczęcie na beczce pozostały nienaruszone, zawartość jej jednak — wyschła... o czem zawiadamiała odezwa cyrkułu, przysłana wraz z beczką do sądu. Zjazd wyrok sędziego pokoju zatwierdził, a o wyschnięciu wódki z beczki zawiadomił odeskiego naczelnika miasta.

— **Nic nie przesadził.** W Filadelfii, proszę pani, stałem w pewnym hotelu tak wysoko, iż ile razy miałem zamiar wyjść na ulicę, telefonem dowiadywać się musiałem, jaki tam czas na dole, często bowiem, gdy u mnie w mieszkaniu najpiękniejsza panowała pogoda, na ulicach deszcz lał, jak z cebra.

# Teatr, literatura i muzyka.

— „Jeszcze jeden głos w sprawie pomnika dla Mickiewicza" wydał autor kryjący się pod pseudonimem Józefa z Leszna. Jestto historja pomnikowego konkursu na pomnik, zabarwiona ostrą polemiką głównie z korespondentami krakowskimi i lwowskimi do pism warszawskich. Autor broni gorąco p. Dykasa, którego odznaczenie wywołało swego czasu tak głośną wrzawę, występuje zaś przeciw ostatniemu orzeczeniu komitetu obszerniejszego, na podstawie którego projekt Godebskiego zyskał pierwszą nagrodę. Ów projekt nazwany jest w broszurce estetycznie niesmacznym, a wybór jury tem dziwniejszym, że Godebski nie dołączywszy ani kosztorysu, ani koperty z nazwiskiem, nie miał, zdaniem autora, prawa do ubiegania się o nagrodę. Równie nieprzychylnie wyraża się Józef z Leszna o drugim z odznaczonych projektów, o trzecim zaś powiada, że jest tak słabym, iż chyba z litości wynagrodzonym został.

Projektowi Godebskiego zarzuca autor: „1. przeładowanie ozdobami; 2. nieszczęśliwe pomieszczenie dwóch figur na szczycie; 3. śmieszną propozycję okrycia postaci niewieściej złocistym płaszczem."

Wreszcie staje Józef z Leszna w obronie komitetu ściślejszego, który korzystając z udzielonego mu nieograniczonego mandatu, polecił p. Rygierowi wykonać nowy projekt.

„Sądzę, kończy autor, że komitet jeżeli jeszcze nie doszedł do celu, to bądź co bądź wybrał właściwą drogę, i nią krocząc, do celu dojdzie, bo dojść musi".

To pewne, że czy ten czy ów komitet tam dojść musi; my jednak pragnęlibyśmy, aby ta konkursowa przechadzka do mety odbywała się w nieco spieszniejszem tempie i aby raz wreszcie załatwiono sprawę, która od lat tylu tuła się bezowocnie po rozmaitych konkursach.

— Barytonista p. Borkowski, znany naszej publiczności członek opery lwowskiej, stara się o występy w Warszawie.

— Wincenty Rapacki spędzi tegoroczny urlop w Zakopanem, dokąd wybiera się z początkiem przyszłego miesiąca.

— „Sport". Pod tym tytułem wychodzić zacznie w Warszawie czasopismo, którego cel i zakres wyjaśnia sam tytuł. Koncesję na nie otrzymał br. Romiszowski.

— Nowe pismo polskie w Ameryce p. n. „Gwiazda" zaczęło wychodzić z d. 30. czerwca rb. w Toledo w Stanie Ohio i pojawiać się będzie co soboty.

— Nowość muzyczna. Dramat liryczny w czterech aktach p. t. „Dante i Beatrice" utworu Godarda będzie nowością sezonu zimowego w Paryżu. Jestto dziesiąta zdaje się nowa opera, której my nie usłyszymy... obyba po „Trubadurze".

— Na wystawę zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie nadeszły następujące dzieła sztuki: 1. Gersona Wojciecha „Wydziedziczeni Pomorzanie". 2. Gersona Wojciecha „16 Rysunków". 3 Trębacza Mau. „Samarytanin". 4. Rossowskiego Wład. „Marzenia". 5. Wankiego „Wybrzeże morskie". 6. Grocholskiego Tad. „Bohater na urlopie". 7. Brodowskiego Józ. „Krowy". 8. Daczyńskiego Stanisł. „Po skończonym miocie". 9. Łosia Włodzimierza „W zimie". 10. Kołomłockiego „Portret, własn. pryw.", akwarella. 11. Wisłockiej A. „Głowa mężczyzny", pastel. 12. Wisłockiej A. „Głowa Włoszki", pastel. 13. Harasimowicz Mar. „Portret Wgo Darowskiego Mieczysława". 14. Łosika Tomasza „Motyw średniowieczny". 15. Gędłka Ludwika „U przewozu". 16. Gędłka Ludwika „W pochodzie". 17. Zagórskiej Wandy „Popiersie Kilińskiego w glinie.

# Dział ekonomiczny.

**Ruchu większego w targu zbożowym** spodziewają się kupcy zbożowi skutkiem tego, że Francja potrzebuje obecnie wielkiej ilości zboża. Francuscy kupcy poczynili odnośne propozycje kupcom austrjacko-węgierskim. Gwałtowny spadek francuskiej i angielskiej waluty w ostatnich dniach, jakoteż haussa kursu rubli stoją w związku z mającym wkrótce nastąpić znacznym eksportem zboża z Austrji i Rosji do Francji i Anglii.

**Przewóz towarów do Albanii i Macedonii.** Jeneralna dyrekcja kolei państwowych uwiadamia, że przez otwarcie w dniu 19. maja kolejowej linii Vranja-Usküb otworzyła się nowa droga handlowa do zachodniej części europejskiej Turcji, a mianowicie do Albanii i Macedonii, z której powinien skorzystać austrjacki handel, aby wejść w stosunki z temi krajami. Aż do czasu ustanowienia bezpośrednich taryf przewozowych na tej linii, transport towarów odbywać się będzie na podstawie własnych taryf każdej kolei, a względnie (do Belgradu) na podstawie taryfy związkowej między austro-węgierskiemi, a serbskiemi kolejami. — Towary mogą więc być nadawane ze wszystkich i do wszystkich, do przyjmowania transportu towarów przeznaczonych stacyj, linii Belgrad-Nisz-Vranja-Usküb-Salonika, za bezbośredniemi listami frachtowemi, które muszą jednak mieć także tekst serbski.

Obliczać się będzie należytość transportową do albo względnie z Belgradu na podstawie taryfy związkowej austro-serbskiej z dnia 1. lutego b. r. co do przewozu na linjach serbskich; zaś na liniach Vranja-Usküb i Usküb-Salonika na podstawie lokalnych taryf kolei.

List frachtowy wystawiony przez austrjackiego nadawcę będzie w granicznej stacji serbskiej Ristovac-Zibeftche wymieniony na nowy list ważny na liniach tureckich i przyłączony po pierwotnego listu.

Wystawienie tego listu frachtowego i przedłożenie towarów podlegających ocleniu tureckim władzom celnym uskuteczniać będą organa tureckich kolei; interwencja przeto spedytorów nie jest potrzebną.

Ze względu na język używany przez tureckie koleje i tureckie władze celne, list frachtowy musi zawierać poszczególnienie przesyłanych towarów w języku francuskim.

Bliższych wyjaśnień o wysokości opłat przewozowych na kolejach serbskich i tureckich udziela „Biuro informacyjne jeneralnej dyrekcji kolei państwowych w Wiedniu, Johannesgasse nr. 29", nie bierze wszelako na siebie odpowiedzialności za ścisłą dokładność danych informacyj.

**Wiedeń** 23. lipca. Przypędzono na wczorajszy targ bydła rzeźnego **3662** sztuk opasowego i 197 sztuk chudego, i z paszy 773 sztuk. Razem 4632 sztuk. Pomiędzy temi z Galicji przypędzono 152 sz. opasowych, 112 sz. chudych, z Bukowiny 513 sz. opasowych. Ogółem przypędzono 370 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia. Z Galicji przypędzono w porównaniu ze zeszłym tygodniem o 420 sztuk więcej. Poszukiwanym był towar średni, którego cena podniosła się o 1 zł. Ceny innych gatunków nie zmieniły się. Nie sprzedano 120 sztuk. — Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 50 do 54 zł., za towar przedni 55 do 57 zł., węgierskie woły opasowe 50 do 55 zł., za towar przedni 56 do 58 zł. 50 ct, wyjątkowo 60 zł., a z innych krajów koronnych woły opasowe 50 do 55 zł., a za towar przedni 56 do 58 zł., wyjątkowo 60 zł.; krowy — do — zł., stadniki 50 do 52 zł. za cetnar metryczny. Bydło chude 21 zł. do 116 za sztukę.

**Wiedeń** 23. lipca. Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich 2059, wołów węgierskich 1541 i wołów niemieckich 993; razem 4593 sztuk.

Galicyjskie płacono 53, 54, 55 zł., osobliwe 56 do 57;

węgierskie 51, — do 56. osobliwe 57 do 58;

niemieckie 54, do 56; osobliwe 58 do 59 zł. za 100 kilo mięsa.

*Ostatnie notowania produktów.*
z dnia 25. lipca 1888.

**Lwów:** pszenica 6.10 do 6·55, żyto 4.35 do 4.70 jęczmień 4.50 do 5.05, owies 4.50 do 5.—, groch 4.50 do 10.05, wyka 4.50 do 5.—, rzepak 9.25 do 9.50, lnianka —— do —.—, koniczyna czerw. 24 — do 35.—, koniczyna biała 20.— do 30 —, koniczyna szwedzka 30.— do 36 —,

**Tarnopol:** pszenica 5.90 do 6.40, żyto 4.15 do 4.55, jęczmień 3.90 do 4.85 owies 3.75 do 4.45 groch 5.50 do 10.—, wyka 4.30 do 4.75, rzepak 9. - do 9.30, lnianka — do —, koniczyna czerw 17.— do 36 —, koniczyna biała 30.— do 36.—, koniczyna szwedzka 30.— do 35 —.

**Podwołoczyska:** pszenica 5.70 do 6.40 żyto 4.— do 4.50, jęczm. 4.— do 4.70. owies 4.— do 4.65, groch 5.10 do 9.—, wyka 4.50 do 5.10, rzepak n. 9.— do 9.10, lnianka do —.—, koniczyna czerwona 28 — do 33 —, koniczyna biała 30 — do 36 —, koniczyna szwedzka 28 — do 35 —.

**Czerniowce:** pszenica 6.— do 6.70, żyto 4.30 do 4.80, jęczmień 4.20 do 5.30, owies 3.30 do 4.—, groch 4.40 do 9.—, wyka 4.10 do 4.80, rzepak 9.— do 9.10, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 18 — do 34.—, koniczyna biała .— do —.—, koniczyna szwedz. —.— do —.— tymotka 20·— do 30·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 24 — do 48 - nominalnie, loco Lwów, bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 litr. pro. loco Lwów 31 — do 32.—

Za chmielem zaczynają się agenci ruszać. Jest nadzieja, że popyt się wzmoże.

# Ostatnie wiadomości.

Jutro zbierze się na obrady w Wiedniu, w ministerstwie skarbu, ankieta, zwołana celem zbadania przygotowanych przez ministerstwo przepisów wykonawczych do ustawy o podatku spirytusowym. Z Gali ji powołani zostali między innymi prezes Banku krajowego p. Bohdan, p. Juliusz Mikolasch i hr. Roman Michałowski jako reprezentant Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Przepisy wykonawcze będą ogłoszone dopiero w pierwszych dniach sierpnia, albowiem, jak donosi *Presse*, nie zostały ukończone dotychczas odnośne rokowania między oboma ministerstwami skarbu.

Donoszą nam z Wiednia, że uzupełnienie gimnazjum Bocheńskiego do klas ośmiu jest już stanowczo zadecydowane i że z d. 1. września otwartą zostanie klasa piąta. Rzecz będzie wymagała pospiechu w wykonaniu, jeśli nie ma w ostatniej chwili natrafić na lokalne trudności.

# Telegramy „Gazety Narodowej".

**Rymanów** d. 25. lipca. (*Fg.*) Wczoraj o 12. kawalkada lekarzy i przyrodników z V. zjazdu wraz z paniami przyjechała do Rymanowa, który uznanym został przez wszystkich za miejscowość przepiękną. Dworzec gościnny, przecudnie udekorowany emblematami i nazwiskami polskich lekarzy i przyrodników, przedstawiał się wspaniale. Hr. A. Potocka przyjęła przybyłych najgościnniej. Po sutem śniadaniu nastąpiło zwiedzanie zakładu, mającego już dziś wygląd europejski. Urządzony z komfortem, tani, rokuje on olbrzymią przyszłość. Kolonia lecznicza przedstawiła się wzorowo i bardzo się podobała. Przy obiedzie wznoszono toasty, szczególniej na cześć przezacnej gospodyni, rodziny Potockich i Działyńskich.

Wieczorem w wielkiej sali dworca gościnnego dano bal olbrzymi. Zjazd z całej okolicy był bardzo liczny i stał się istną wystawą najpiękniejszych pań z wszystkich dzielnic Polski. Pierwszy to raz urządzono w Rymanowie bal taki wspaniały.

Bawi tu obecnie przeszło 1000 osób. Dopiero dziś rano rozjechali się przygodni goście w rozmaite strony, przeważnie do Krynicy, Zakopanego i Szczawnicy. Zwiedzenie Rymanowa zaliczyć należy do najpiękniejszych wycieczek zjazdu.

**Wołoczyska** d. 25. lipca. Dnia 23. bm. odprawiono w Kijowie w katedrze sofijskiej nabożeństwo żałobne za Bohdana Chmielnickiego, poczem orszak ruszył do pomnika, gdzie metropolita panachidę odprawił. Gdy zaśpiewano „Wicznaja pamiat" spadła zasłona z pomnika. Chmielnicki wyobrażony konno na skale, wskazując buławą ku Moskwie, i wołając: „Wolimy oddać się carowi prawosławnemu". Na pomniku napis: „Bohdanowi Chmielnickiemu jedna niepodzielna Rosja". Obecni byli goście bułgarscy i serbscy.

**Sztokholm** d. 25. lipca. Król Oskar otrzymał zawiadomienie telegraficzne, że cesarz Wilhelm zamiast dziś, we środę, dopiero w piątek tu przybędzie. Król ze świtą powita cesarza w Szerach (wysepki skaliste na brzegach Szwecji i Norwegii). Jachtowi cesarskiemu „Hohenzollern" towarzyszyć będzie do Sztokholmu eskadra szwedzka. Do osoby cesarza przydzieleni zostali: jenerał artylerji br. Leijonhufwud, pułkownik Gadd z 2. pułku grenadjerów gwardyjskich i kapitan Bildt. Jak słychać, zamierza król wszystkich monarchów Europy zaprosić na jesień na polowanie na łosie.

**Petersburg** d. 25. lipca. Półurzędowy *Jour. de St. Petersb.* wywodzi, że jeśli cesarz Niemiec pobyt swój, ponad pierwotny program do wczoraj przedłużył, to jestto dowodem niepospolicie serdecznej komitywy między rodziną carską a gośćmi, z czego jak najlepiej wróżyć można o stosunkach pomiędzy oboma rządami.

**Petersburg** d. 25. lipca. Wczoraj rano o kwadrans na 10. przybył cesarz Wilhelm do portu wojennego i udał się na pokład „Hohenzollerna", na którym ks. Henryk był już od rana zajęty przygotowaniami do odjazdu. O godz. 10. rodzina carska, a mianowicie car i carowa, następca tronu, wielcy książęta Włodzimierz i Michał z małżonkami, wreszcie w. ks. Mikołaj udali się także na pokład „Hohenzollerna", gdzie ks. Henryk wręczył carowej i w. ks. Marji Pawłównej wspaniałe bukiety. Potem nastąpił krótki przegląd eskadry niemieckiej, a następnie śniadanie, po którem rodzina carska opuściła pokład „Hohenzollerna".

Niebawem, wśród salw armatnich z wszystkich fortów i statków rosyjskich, puścił się „Hohenzollern" w drogę. Na pomoście jego stał cesarz Wilhelm przybrany w mundur rosyjskiego oficera marynarki i dziękował długo za przyjęcie przyjaźnemi skinieniami parze carskiej, która aż do wyruszenia „Hohenzollerna" zatrzymała się na jachcie „Aleksandria". Wielcy książęta rosyjscy mieli na sobie uniformy pruskie.

**Sofia** d. 25. lipca. (Ajencja Havasa). Pomiędzy ks. Ferdynandem a prezesem gabinetu Stambułowem panuje najwyższe naprężenie. Przesilenie ministerjalne zdaje się być nieuniknionem.

**Sofia** d. 25. lipca. Rząd upoważnił greckiego konsula w Bazarczyku Illiopulosa, ażeby traktował z rozbójnikami w sprawie wykupu pochwyconych w Belowie jeńców. Spodziewają się też rychłego ich uwolnienia.

**Rzym** d. 25. lipca. *Tribuna* donosi, że ambasador francuski Mouy nie wróci już do Rzymu.

**Londyn** d. 25. lipca. Objawia się tu wielkie oburzenie między publicznością i w niektórych pismach na administrację wojskową, gdyż przy manewrach skoncentrowanej u wybrzeży irlandzkich floty angielskiej miało się okazać, że jeden statek wojenny był prawie całkiem nieprzydatny, a trzy pancerniki i pięć łodzi torpedowych wymagały reparacji już po krótkiem manewrowaniu.

**Londyn** d. 25. lipca. Według doniesień z Odessy do *Daily News* (organu mającego stosunki z Petersburgiem), królowa Natalia jest na dłuższy pobyt spodziewaną w Odessie. Zamyśla ona prosić cara o audjencję, kiedy we wrześniu Rosję południową zwidzać będzie.

**Madryt** d. 25. lipca. Członkowie komitetu zorillowskiego (republikanów rewolucyjnych) wydali manifest z oświadczeniem, że porzuca Zorillę, że trzyma się konstytucji demokratycznej z r. 1869, wszelako godzi się także z dzisiejszym stanem rzeczy.

**Konstantynopol** d. 25. lipca. Sułtan nakazał bądź cobądź zaciągnąć pożyczkę w sumie $2\frac{1}{2}$ mil. ft. tur. (przeszło 25 mil. zł.) na zastaw dochodów z rybołostwa.

**Wiedeń** dnia 25. lipca 2 godz. 10 min. popołudniu. **Akcje kredytowe 308·80.** Akcje alpejskie Tow. górniczego 34·80. Akcje węgierskie Banku kredytowego —·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 109·25. Akcje Unionbanku 211·75. Akcje kolei Karola Ludwika 209·50. Akcje kolei Północnej 249.50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 96·25. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 236·75. Akcje kolei Lw.-Czern. 219·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 157·25 Losy komunalne wiedeńskie 141·50. Akcje Tow. tureckiego 120.50. Galic. oblig. indemniz. 103·50. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 184.75. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 219·50 Akcje Bankvereinu 93.—. Rosyjski rubel papierowy **116·50**. Losy prem. węg. —.—.

$4\frac{2}{10}$% Renta wspólna 81·17. 5% renta austr. papier. 96·70. 4% renta austr. złota 112·50 4% renta węg. złota 102·20. 5% renta węg. papierowa 90·40. Napoleondory — .—. Marki niem. 61·02

## Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 25. lipca. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. | 208·— | 211·— |
| Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a | 217·50 | 220·50 |
| Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a. | 275·— | 279·— |
| Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a. | —·— | 216·— |

II Listy zastawne za 100 złr.

| | | |
|---|---|---|
| Banku hipotecznego galicyjskiego 6% | —·— | —·— |
| „ „ „ 5% | 98·60 | 99·70 |
| „ „ gal. 5% wyl. 10% pr. | 100·75 | 102·— |
| Banku krajowego $4\frac{1}{2}$% los. w 51 l. | 92·50 | 93·50 |
| Towarzystwa kred. galic. ziem. 5% | 101·— | 102·— |
| „ kredyt. gal. ziem. 4% | 93·40 | 94·60 |
| „ kred gal. ziem. 5% los. w 37 l. | 101·— | 102·— |
| „ kred. g. ziem 4% los. w $41\frac{1}{2}$ l. | 91·25 | 92·50 |
| „ kredytowego gal. ziem. $4\frac{1}{2}$% los. w 52 l. | 94.20 | 95·20 |
| „ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l. | 89·40 | 91·— |

III. Listy dłużne na 100 zł.

| | | |
|---|---|---|
| Gal. Z kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3% | —·— | 54·— |
| Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) $2\frac{1}{2}$% | —·— | 48·— |
| Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat | —·— | —·— |

IV. Obligi za 100 zł.

| | | |
|---|---|---|
| Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k. | 103·25 | 104·50 |
| Kom banku krajowego 5% w. a. I. em. | 99·50 | 101·— |
| Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. | —·— | 105·— |
| Pożyczka krajowa 1883 $4\frac{1}{2}$% | 90·50 | 91·50 |

V. Losy.

| | | |
|---|---|---|
| Losy miasta Krakowa | 20·25 | 22·25 |
| Losy miasta Stanisławowa | —·— | 35·50 |

VI. Monety.

| | | |
|---|---|---|
| Dukat holenderski | 5.83 | 5·93 |
| Dukat cesarski | 5·86 | 5·96 |
| Napoleondor | 9·83 | 9·93 |
| Półimperjał rosyjski | 10.18 | 10.28 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1.40 | 1.50 |
| Rubel rosyjski papierowy | 1·16 | 1.18 |
| 100 marek niemieckich | 60·80 | 61·40 |
| Srebro za 100 złr. | —·— | —·— |
| Kupony w srebrze | —·— | —·— |

## Przyjechali do Lwowa

*dnia 25. lipca 1888:*

*Hotel Żorża* A. hr. Cetner z Podkamienia. K. Schnu pfeil z Gródka. L. Groza z Kijowa. M. Jakowski z Warszawy. R. Rosnovano z Bukaresztu. W. Niezabitowski z Łanek. H. Wiszniewski z Dobrzan. J. Rosenstock z Rusiatycz.

*Hotel Warszawski.* F. Świstelnicki z Wiednia. K. Hild z Przemyśla. F. Otwinowski z Brzeska. E. Zawadowski z Wołynia. J Schiffmann z Ulanowa.

*Hotel Angielski* J. Abgarowicz z Łuki. S. Skarzyński z Słochynii. W. Palmarin z Bolechowa. F. Stanek z Wiszenki. Dr. H. Jurim z Botuschan. A. Dawidowski z Krakowa. A. Podeliński z Przemyśla. W. Ostrowski z Bohotkowiec.

Rubryka **„Nadesłane"** nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

## Nadesłane

Wszech nauk lekarskich
**Dr. Emil Lateiner**
po odbyciu specjalnych studjów w zakresie dentystyki w klinikach dentystycznych wszechnicy w Berlinie, założył wspólnie z ojcem swoim atelier dentystyczne przy placu Marjackim l. 10 i ordynuje od 10 rano do 6 wieczór. Wszystkie operacje wykonuje na żądanie bez bolu, przez znieczulenie za pomocą kokainy i gazu rozweselającego. Sztuczne zęby przysposabia na złocie, kauczuku itp.

Główna wygrana złr. 50.000.
Ciągnienie 16. sierpnia r. b.
**PROMESY**
na 3% losy austr. Tow. kredyt ziemskiego
sprzedaje po złr. 1 i za stempel 50 ct.
razem złr. 1·50 za sztukę
**AUGUST SCHELLENBERG**
Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie
ulica Karola Ludwika l. 1. 4

Piwo zaflegmia. zaś rozwalniające są Lippmanna Karlsbadzk e proszki musujące. — Do nabycia we wszystkich aptekach. 1

MATTONIEGO
**GIESSHÜBLER**
najczystsza
woda mineralna
**SZCZAWA-ALKALICZNA**
napój stołowy orzeźwiający
skuteczny bardzo przy chorobach gardła, katarach żołądka i pęcherza.
Henryk Mattoni. Karlsbad i Wiedeń.

**Suchoty, choroby piersiowe i wyciężenia**
leczy najskuteczniej
**Syrop wapniowo-żelazowy**
aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.
Cena 1 zł. 20 ct.

**Urzędnik**

gospodarczy, wykształcony teoretycznie i praktycznie, kawaler w średnim wieku, nadzwyczaj dzielny w swym zawodzie, mogący to przez wiarogodne zaświadczenia dłuższego pobytu w miejscach udowodnić, poszukuje pod skromnemi pretensjami posady.

Łaskawe oferty uprasza pod W. Z. postlagernd in Leipe Regierungsbezirk Posen in Preussen nadesłać 1753

# Majątek ziemski

**w Tarnopolskiem** 1752

w obszarze 318 morgów, najlepszej gleby, grunta skomasowane, jest pod bardzo korzystnemi warunkami z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość w kancelarji adwokata Dr. Erazma Romanowskiego we Lwowie ulica Jagiellońska l. 22.

Fabryka w 1782 r. założona.

# STARKA

z c. k. uprz. fabryki likworów, resolisów i likierów

## J. A. Baczewskiego,

c. k. nadw. dostawcy we Lwowie

W butelkach à 3/4 litr.

| Marka | | Cena |
|---|---|---|
| * | złr. | —.70 |
| ** | „ | —.90 |
| *** | „ | 1.00 |
| 1860 | „ | 1.20 |
| 1850 | „ | 1.50 |

**Starka kuracyjna**

| | | |
|---|---|---|
| z r. 1840 | złr. | 2.50 |
| z r. 1839 | „ | 3.— |

Od czasu założenia fabryki, tj. od wieku przeszło, nagłówniejszem staraniem było wyrób żytnej Starki, tak w kraju jak i za granicą tyle cenienej, udoskonalić i polecam takową jako napój o *wyśmienitym i delikatnym, a łagodnym smaku*, którego tysiące moich Szanownych odbiorców zamiast Cognac'u używa. Artykuł ten eksportuję w bardzo znacznych ilościach do **Niemiec, Włoch, Rumunji i na Wschód, a w Austro-Węgrzech** ten gatunek specjalnie tysiące liczy odbiorców

Najwygodniej sprowadzać STARKĘ pocztą w pakietach à 5 kilo, mieszczących 2 butelki 1406

Następujący list dziękczynny nadszedł od jego Książęcej Mości:

Szanowny Panie! 949

**Ekstrakt olejny słuchu**

c. k. lekarza sekundarjusza dr. Schipka wyleczył mnie z mojej bardzo zastarzałej głuchoty, której się nabawiłem przy oblężeniu Sebastopola. Dzisiaj dzięki temu środkowi, odzyskałem napowrót jakby czarem mój słuch w zupełności, za co panu publiczne podziękowanie składam i każdemu kto cierpi na głuchotę, rekomenduję ten nieoceniony środek

najobowiązańszy sługa
*Jan książe de Gimtov.*

1416

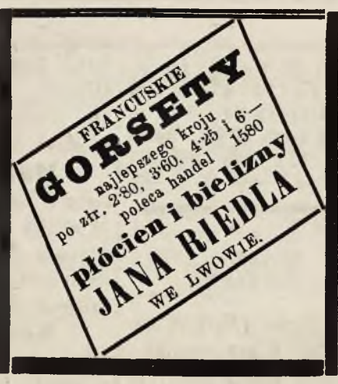


**SIEROTKA, chłopczyk,** z dobrej familii, zdrów, bardzo zdolny i mający chęć do stanu duchownego, a po skończeniu 3 klasy ludowej nie ma żadnego funduszu do dalszego się kształcenia. Ośmiela się zatem odwołać do serc szlachetnych jako też do instytucyj dobroczynnych o udzielenie mu pomocy. Sierotka ten liczy lat 8.

Łaskawy dobroczyńca raczy się zgłosić na ulicę Krakowską l. 15. w domu p. Underki I. piętro.

**Nowy transport win**

1607 z królewsko węgierskiej

**Centralnej piwnicy wzorowej**

a między innymi i powszechnie lubiany Zieleniak „TARCZALI" po 80 ct. flaszka otrzymał na skład i poleca

## St. Markiewicz

**we Lwowie, w Rynku l. 42**

**Maszynista**

egzaminowany, zdolny ślusarz i kowal do maszynowych robót poszukuje posady przy tartaku, młynie lub młocarni parowej w kraju lub za granicą.

Łaskawe oferty adresować należy: „MASZYNISTA" Administracja *Gazety Narodowej* we Lwowie.

**EKONOM**

w sile wisku, bezżenny, praktycznie wykształcony w wszelkich gałęziach gospodarstwa tu, w W. Ks. Poznańskiem i prew Zachodnich poszukuje za umiarkowanym wynagrodzeniem posady tu lub za granicą. — Adres: Gospodarz u p. Jana Dulki ul, Gródecka l. 97 Lwów.

**Odczyty i ćwiczenia**

nauk rolniczych w królewskim uniwersytecie w Wrocławiu.

Kurs zimowy 1888/9.

Początek kursu 15. października 1888.

Podpisany udziela chętnie odpowiedzi na zapytania tyczące się nauki, rozsyła bezpłatnie streszczenie wykładów na uniwersytecie, tudzież broszurkę przedstawiającą plan nauk i stosunki uniwersytetu w Wrocławiu.

Wrocław w lipcu 1888.

Dr. Walter v. Funke,
zwycz. profesor, Dyrektor instytutu rolniczego na uniwersytecie.

1755

Wydawnictwo MAURYCEGO ORGELBRANDA w Warszawie.

**HISTORJA LITERATURY POLSKIEJ**

**NA TLE DZIEJÓW NARODU SKREŚLONA**

1438 przez

**Marjana Dubieckiego.**

Autor z wielu dzieł i artykułów poważnych znany, składa nowy dowód pracy poważnej, samodzielnej, na długich studjach opartej, w wykładzie obrazowym, jasnym, potoczystym, **przystępnym dla wszystkich.** Czytelnicy przekonają się (jak już pewne kółko prawdziwych znawców z rękopismu się przekonało), że często bardzo autor umiał wprowadzić do opowiadania rzeczy całkiem nowe, przez poprzedników pominięte, a tem samem dzieło to więcej zajmującem uczynił i pracę swoją nie na kompilatorstwie, lecz na własnych studjach oparł, i wypowiada zdania ze spokojem, wolne od wszelkiej stronności.

*Historja Literatury Polskiej Marjana Dubieckiego* będzie jednem z dzieł, których **braknąć nie powinno w żadnej rodzinie, w żadnej bibliotece**, choćby najskromniejszej. Ażeby zaś uprzystępnić jej nabycie, ***Historja Literatury wychodzi zeszytami, drogą prenumeraty.***

Dzieło całe składać się będzie z 2-ch obszernych tomów, objętości mniej-więcej 60 arkuszy druku, formatu in 8-o. Cena zeszytu z 5 arkuszy druku, czyli 80 str. złożonego 50 k.; z przesyłką pocztową 60 kop. Przy odebraniu pierwszego zeszytu płaci się i za ostatni, który wydany będzie bez osobnej dopłaty. Z prowincji najdogodniej nadsyłać na 6 zeszytów rs. 3 kop. 60, lub na 12. rs. 7 kop. 20; wysyłać się zaś będą po 2 zeszyty razem. Pierwsze 3 zeszyty już wyszły, dalsze w odstępach miesięcznych wychodzić będą.

# Rynek l. 37.

W skutek upływającego sezonu

**Wielka**

**Wyprzedaż**

**Obuwia Wiedeńskiego**

po znacznie zniżonych cenach

**Wyprzedaż ta obuwia**

odbywać się będzie 1744

**w Rynku pod l. 37.**

i tylko przez czas krótki,

**Po ukończonej wyprzedaży pozostaną ceny dawne.**

# J. IHNATOWICZ

poleca

***wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne,***

odszczególnione za swe znakomite własności 7 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

**Pudr książęcy** Jest to najczystsza, najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr. a. w. będzikiem złr 1·50. — Różewy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek małe pudełko po 70 ct. większe zł. 1 20, z łabędzikiem zł. 1·60.

**Woda fijołkowa.** Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. Cena 1 złr. w. a.

**Pilipton** włosom siwym i wypłowiałym po kilkokrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. — Cena 1 zł. 60 ct.

**Valentin** najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania włosów pobudza. Cena flakonu 3 złr. Pół flakonu 1 zł. 60 ct.

**Cezarin** niezawodny środek na wygubienie nagniotków. — Pudełko 40 ct.

**WODA POZIOMKOWA DO MYCIA TWARZY,**

zamiast zwykłej wody, która jak wiadome zawiera wiele wapna, przezco skóra staje się szorstka, grubą i traci przejrzystość.

Flaszka 3/4 litra 25 ct. 1377

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l 3, Hotel Europejski i ul. Halicka, róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Woda ze słynnych źródeł gorących

**W GASTEIN**

rozsyła się i sprowadzona może służyć jako bardzo skuteczny środek leczniczy do picia, moczenia nóg i kąpieli nasiadowych.

Bliższych informacyj co do rozsyłki i użycia, udziela na zapytania listowne miejscowy lekarz zdrojowy **Dr. PRÖLL** w Bad-Gastein. 1713

## J. & S. KESSLER w Bernie

**przy ulicy Ferdynanda Nr. 7 — Gn.**

**posełają za pobraniem pocztowem**

| | |
|---|---|
| **Kratkowane modne materje** na damskie ubrania z czystej wełny 90 cm. szerokie 10 metrów 8·50. | **Płótno domowe** 29 wiedeńskich łokci sztuka 5/4 zł. 5 50, 4/4 4 20. |
| **Atłas wełniany** we wszystkich barwach modnych 90 cm. szeroki 10 mtr. zł 6·50. | **Weba-King** 30 łokci, lepsza jak płótno 1 sztuka 5/4 zł. 7·50 4/4 zł. 5·80. |
| **Kaszmir** we wszystkich modnych barwach 90 cm szerokości, 10 mtr. zł. 4·50. | **Szyfon** 30 łokci 90 cm. szerokości 1 sztuka Ia zł. 5·50. IIa zł. 4·50. |
| **Baja** w najnowszych barwach 100 cm szeroka, najnowszy deseń 10 metr. zł 9·50. | **Oxford** 20 łokci, najnowsze wzory 1 sztuka Ia zł 6·50 IIa zł. 4.50. |
| **Materje brokatowe** w wszystkich barwach 6. cm. długie, najnowsze desenie 10 metr zł. 4. | **Kanevas** na pokrywy pościeli, sztuka 29 łok. wied. Ia 6 zł. IIa 5·20. |
| **Kretony** na ubrania damskie, do prania najnowsze wzory 70 cm szerokości 10 metr. zł. 2·80. | **Adamaszkowy Gradl** 30 łokci 1 sztuka Ia zł. 6. IIa zł. 5·20. |
| **Dreidraht** 60 cm. długi jasne lub ciemno ażurowy 10 mtr. Ia zł. 3·50, IIa zł 2·80 | **Obrusy** lniane, we wszystkich kolorach, 3 sztuk 3/4 2 zł. 6/4 1 zł. |
| **Materje na szlafroki** (również na suknie damskie) 60 cm szerokie, kratkowane 10 mtr. zł. 2·50. | **Serwety** lniane, 4/4 w kwadrat 6 sztuk zł. 1·20. |
| **Garnitury kap** 2 na łóżko 1 na stół z rypsu zł. 4 50, z juty zł 3·50. | **Ręczniki** lniane 6 sztuk z frendzlami zł. 1·30, z bordurą zł. 1·20. |
| **Zasłony jutowe** turecki deseń (2 boczne części i draperja) kompletne zł 2 30 | **Prześcieradła** bez szwu. 2 mtr. dług. 1 1/2 m, szerokie 1 sztuka zł. 1·50. |
| **Chodniki (koce)** bardzo trwałe 10 11 Ia zł 6. IIa zł. 3·50. | **Sienniki** z jutowego płótna, kompletne, wielkie sztuka Ia zł. 1·40 IIa 90 ct. |
| **Kołdra do nakrywania** z atłasu zł. 8·50 z rouge złr 3. | **Kocyki przed łóżko** najnowszy deseń I para z flaneli zł. 2 z juty zł. 1·30. |

**Wzory darmo i opłatnie**

1412 B

Wydawnictwo Kalendarza powszechnego

# Haliczanin i Noworocznik „Szczutka"

ma zaszczyt zawiadomić, że w ciągu bieżącego miesiąca rozpoczyna druk Kalendarza na rok 1889.

**!!Nakład 10.000 egzemplarzy!!**

**Cena ogłoszeń:**

| | | |
|---|---|---|
| Za całą stronnicę | zł. | 20 |
| „ pół stronnicy | „ | 12 |
| „ ćwierć „ | „ | 7 |
| „ ósmą część | „ | 4 |

1708

Zamówienia przyjmuje Administracja drukarni **Pillera i Spółki** we Lwowie, ul. Łyczakowska 3.

# MOLLA proszki seidlickie.

**Tylko prawdziwe,**

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i A. Molla firma pomnożona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom żołądka, spodnich części ciała, przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw zatwardzeniu, przeciw cierpieniom wątroby, kongestjom krwi, hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

**Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.**

**Wódka francuska i sól Molla**

Jako wcieranie do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów: w formie okładów na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody Wewnątrz zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

**Flaszka z dokładnym opisem 80 ct.**

**Tylko prawdziwa,** jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

**Olej tranowy M. Krohn & Comp.** w BERGEN (w Norwegji). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

**Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.**

Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Zygm. Rucker apt., St. Markiewicz; w Białej: Erich Keler apt. w Brodach; M, Kulak. W Buczaczu: R. Joel Rapp apt.; w Czerniowcach: J. Schnirch, C. Alth apt.; w Czortkowie: Ldg. Noss apt.; w Drohobyczu: T. Partykiewicz, apt.; w Górahomora: A. Botezat apt., w Husiatynie: W. Czerski apt.; w Jarosławiu: J. Rohm i L. Wisłocki apt.; w Kamionce Strum.: C. Piepes apt.; w Kołomyi: Jan Sidorowicz, E. Stenzel apt.; w Krakowie: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., w Mielnicy: Mich. Krokowski apt., w Nowym Sączu: W. Filipek, R. Jakubowski apt., w Nowym Targu: K. Laur, apt., w Podwołoczyskach: G. Morawetz; w Przemyślu: F. Nahlik, A. Mańkowski apt.; w Przeworsku: Fel. Świtalski, apt., w Rzeszowie: J. Schaitter & Comp. i J. A. Karpiński apt.; w Samborze: J. Aleksiewicz apt.; C. Maresch apt.; w Sercie: J. Dempniak, Fr. Beill, apt; w Solka: Jędrzej Gaina; w Stanisławowie: Alb. Amirowicz apt.; A. Beill apt.; w Tarnopolu: E. Frantz, F. Jamrogiewicz, aptekarz; w Tarnowie: W. Müldner & Comp., Wierzyski, St. Pawłowski, apt., w Wadowicach: K. Fiderkiewicz. 1402

# Magazyn Schayerów

**LWÓW, ulica Karola Ludwika 3.**

**poleca** 1386

**Wielki wybór materyj jedwabnych, wełnianych**

na suknie i kostjumy

**Płótna, Perkale, Szyrtyngi i bieliznę**

**w najlepszym gatunku.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).